NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XII. Nr. 38 (3283) | Wilno, Piątek 8 lutego 1935 r. | Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Niemcy i londyńskie porozumienie. — Mołotow o nowej konstytucji w ZSRR. — Wspomnienie o ś. p. Z. Kadenacowej. — Korea. — O przywileje dla wsi. — Atak na Kłajpedę. — KURJER FILMOWY.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY

Zmniejszenie odsetek od zaległości podatkowych

Skasowanie kar za zwłokę

Na ostatniem posiedzeniu Rada Ministrów uchwaliła projekt noweli do ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości podatkowych. Projekt ten wprowadza kilka zmian zasadniczych.

Przedewszystkiem postanawia, że odsetki pobierane będą od zaległości, poczawszy od dnia następnego po upływie terminu płatności. Projekt zarzuca dotychczasowy system pobierania odsetek, a więc kasuje t. zw. 14-dniowy termin ulgowy.

Drugą zmianą w systemie poboru odsetek jest zarzucenie pobierania odsetek za odroczenie jeszcze i kar za zwłokę. Projekt noweli mówi obecnie tylko o odsetkach i o odsetkach ulgowych.

Od zaległości w daninach publicznych pobierane mają być według projektu odsetki w wysokości 0,75%. Odsetki od zaległości w daninach publicznych których spłata została odroczona lub rozłożona na raty, projekt ustawy nazywa ulgowemi i ustala ich wysokość na 0,9% miesięcznie.

Zasadniczo więc projekt wydatnie zmniejsza maksymalną stopę procentową zarówno dla odsetek, jak i dla odsetek ulgowych.

Wreszcie projekt uprawnia ministra skarbu do obniżania lub umarzania odsetek drogą rozporządzeń. Jest to uprawnienie do udzielania generalnych ulg w odsetkach.

Wybory do władz partyjnych i państwowych w Z. S. R. R.

MOSKWA, (PAT). — Centralny komitet wykonawczy ZSRR. dokonał wyboru nowego prezydjum, do którego wszedł m. in. *Stalin.* Będąc członkiem nowego prezydjum po 5-ym kongresie sowietów, nie figurował on natomiast wśród członków prezydjum poprzedniego CKW, wybranego przed 4-ma laty na 6-ym kongresie sowietów. W obecnym charakterze Stalin ponownie zajmuje oficjalne stanowisko w państwowym aparacie sowieckim, czego w ciągu ubiegłych 4 lat nie było, ponieważ zachował on jedynie kierownictwo partji rządzącej.

Na prezesów CKW. ZSRR obrano prezesów 7 republik związkowych z *Kalininem* na czele. Skład rządu sowieckiego pozostał bez zmian z prezesem *Mołotowem* na czele oraz *Litwinowem* jako komisarzem spraw zagr. i *Jagodą* jako komisarzem spraw wewnętrznych.

Pozatem, celem opracowania reformy konstytucji wybrano specjalną komisję pod przewodnictwem Stalina. Nowa konstytucja zostanie przedstawiona do zatwierdzenia kolejnej sesji plenarnej CKW która dotychczas odbywała się raz do roku.

Zakończenie walk w Czaharze

PEKIN, (Pat). W Kałganie odbyła się konferencja między szefem japońskiej misji wojskowej i d-cą wojsk chińskich, poświęcona sytuacji politycznej w prowincji Czahar.

Wedle oświadczenia attache japońskiego w Pekinie osiągnięto porozumienie, w myśl którego posuwanie się wojsk japońskich i odwrót oddziałów chińskich zostały wstrzymane aż do dalszych zarządzeń. W celu zapobieżenia starciom między oddziałami wojskowemi obu armij utworzono komisję złożoną z przedstawicieli Japonji i Chin. Zadaniem tej komisji będzie załatwienie wszelkich konfliktów.

Wysokie odznaczenie łotewskie dla oficerów polskich

WARSZAWA. (Pat). Poseł łotewski w Warszawie minister **Walters** udekorował dziś w salonach poselstwa orderem „trzech gwiazd" szereg oficerów polskich. W czasie uroczystości obecny był poseł Rzpltej w Rydze minister **Beczkowicz.**

Odznaczenie otrzymali szef sztabu głównego gen. **Gąsiorowski,** gen. **Kordjan Zamorski,** kontradmirał płk. **Olbrycht,** ppłk. **Englich,** ppłk. **Mayer,** płk. **Karcz,** komandor **Walden,** kpt. **Łowczowski** i kpt. **Jacynicz.**

Uroczystoś zakończyła się śniadaniem, podczas którego przemawiał minister Walters, wznosząc w zakończeniu toast na cześć Polski, prezydenta Mościckiego, marszałka Piłsudskiego i armji polskiej. Na przemówienie to odpowiedzieli gen. Gąsiorowski i min. Beczkowicz, którzy wznieśli toasty na cześć prezydenta Kwiesisa i armji łotewskiej..

Niemcy badają i nie śpieszą

PARYŻ. (PAT). — „Le Petit Parisien" zwraca uwagę na powrót do Paryża ambasadora Rzeszy Koestera, który po 8-dniowym pobycie w Berlinie wrócił na swoją paryską placówkę.

Opierając się na depeszy, Havasa z Berlina, dziennik przypuszcza, że ambasador Koester nie przywiózł ze sobą odpowiedzi niemieckiej na protokół londyński, a przybył jedynie z poleceniem wysondowania opinji Quai d'Orsay. Zdaniem dziennika oznacza to, że przed zaangażowaniem się we właściwe rozmowy Rzesza pragnie otrzymać od Quai d'Orsay a także od Foreign Office wyjaśnienia we wszystkich tych sprawach, które jej się specjalnie nie podobają.

W Londynie zaznacza dziennik, delegaci Francji i W. Brytanji starali się o pośpiech, natomiast Niemcy obierają wręcz przeciwną drogę, bo usiłują zwlekać i przeciągać sprawę.

„Paris Soir", zamieszczając notatkę, że amb. Koester miał wyrazić się po powrocie do Paryża, że porozumienie francusko — brytyjskie jest tylko krokiem wstępnym do właściwych rokowań, zwraca uwagę, że kanclerz Hitler odłożył wszystkie audjencje, by oddać się pilnym pracom dyplomatycznym. Z wiadomości tej dziennik wysnuwa wniosek, że Niemcy wystąpią z kontrpropozycjami.

Pogrzeb ś. p. Bolesława Limanowskiego



W ub. wtorek odbył się w Warszawie pogrzeb ś. p. senatora Bolesława Limanowskiego, nestora bojowników o niepodległość. Na zdjęciu — moment wynoszenia trumny z gmachu Związku Zawodowego Kolejarzy.

Wojska międzynarodowe opuszczają Saarę w lutym

SAARBRUECKEN, (Pat). Plan wycofania wojsk międzynarodowych z zagłębia Saary przedstawiony został komitetowi trzech przez d-cę oddziałów międzynarodowych. Plan ten przewiduje, że wojska holenderskie opuszczą zagłębie Saary 16. II, wojska szwedzkie 18. II, włoskie 19. II, angielskie zaś między 21 a 27 lutego.

Unifikacja Saary z Rzeszą

BAZYLEJA. (Pat). Jak podaje szwajcarska agencja telegraficzna w wyniku rokowań, jakie toczyły się ostatnio w Bazylei na temat spraw gospodarczych, związanych z powrotem zagłębia Saary do Rzeszy, postanowiono, iż unifikacja Saary z Rzeszą, pod względem monetarnym i gospodarczym nastąpi 18 lutego.

Paszporty genealogiczne w Niemczech

BERLIN. (Pat). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Frick, podaje do wiadomości o wprowadzenie dla obywateli niemieckich t. zw. paszportów genealogicznych, dla udowodnienia aryjskiego pochodzenia posiadaczy dokumentów.

Wzburzenie wśród bezrobotnych w Anglji

Starcia z policją. Areszty

LONDYN, (PAT). — W ostatnich dniach zaostrzył się w W. Brytanji stosunek między bezrobotnymi a władzami.

Projekt nowej ustawy o bezrobotnych, nad którym debata rozpocznie się w izbie gmin w najbliższy wtorek oraz przeprowadzone ostatnio zarządzenia pociągające za sobą w niektórych wypadkach zmniejszenie zapomóg, spowodowały ferment między bezrobotnymi.

W ostatnich dniach w południowej Walji odbyło się kilka wieców bezrobotnych, które miały przebieg bardzo burzliwy. W dniu wczorajszym 10.000 bezrobotnych przypuściło w Sheffieldzie szturm do magistratu i policji z trudem tylko udało się opanować sytuację. W starciu z bezrobotnymi 8 policjantów zostało poranionych. Policja zaaresztowała 23 osoby.

W dniu dzisiejszym w mieście Lincoln zaatakowano posła konserwatywnego z tego okręgu Liddela podczas przemówienia na zgromadzeniu bezrobotnych. Mówcy zagrożono, że wyrzucą go przez okno. Gdy Liddel pod ochroną policji opuszczał gmach, bezrobotni otoczyli jego samochód i zajęli tak groźną postawę, że dopiero nowe posiłki policyjne uchroniły posła od pobicia.

Choroba Lavala przeszkodą w rokowaniach z Niemcami

PARYŻ, (Pat). Agencja Havasa donosi, że grypa, na którą zachorował minister Laval, nie pozwala przewidzieć, kiedy ambasador niemiecki w Paryżu von Koester będzie mógł odbyć z Lavalem rozmowę w sprawie projektu francusko-angielskiego. Według wiadomości nadeszłych z Berlina Koester nie posiada żadnych instrukcyj co do niezwłocznego podjęcia rokowań.

—o[]o—

Obiad dyplomatyczny u amb. Lipskiego

BERLIN, (Pat). Dziś wieczorem ambasador Rzplitej w Berlinie Lipski wydał obiad na cześć ministra spr. zagr. Rzeszy von Neuratha.

W obiedzie tym wzięli udział wybitni przedstawiciele świata politycznego Niemiec oraz korpus dyplomatyczny. M. in. przybyli ambasador włoski Cerutti, ambasador W. Brytanji Phipps, minister Rzeszy dr. Franck.

ATAK NA KŁAJPEDĘ

Naczelny organ partji hitlerowskiej „Völkischer Beobachter" coraz ostrzej prowadzi kampanję przeciwko Litwie spowodu jej antyniemieckiej akcji w Kłajpedzie. Na wstępie numeru z dn. 7 bm. widnieje największemi czcionkami wydrukowany i czerwoną linją podkreślony napis: „Litwa szydzi z mocarstw gwarantów Konwencji Kłajpedzkiej". Poniżej zamieszczony jest długi artykuł p. t. „Litwa — ognisko wiecznego niepokoju w Europie". Artykuł zaczyna się słowami: „W żadnem innem miejscu Europy nie jest pokój tak poważnie zagrożony, jak w kraju kłajpedzkim", poczem autor udowadnia w długim wywodzie, iż Litwa pogwałciła wielokrotnie statut kłajpedzki i przygotowuje się do tego, aby w stosown. chwili znieść autonomję. Dalej „Völk. Beob." powołuje się na słowa Simona, który miał oświadczyć, że **konwencja kłajpedzka warunkuje suwerenność litewską w tym kraju** i kończy w następujący sposób: „wszystko to wyraźnie wskazuje, że litewskie machinacje wytworzyły stan rzeczy, który jest stałem źródłem zamętu i **staje się poważną groźbą dla pokoju.** Ta nienormalna sytuacja wymaga przeto szybkiej interwencji".

W tym samym numerze ogłasza redaktor polityki zagran. dr. Schmitt artykuł na temat ogólnego bezpieczeństwa i równouprawnienia Niemiec. Autor rozważa te zagadnienia na tle propozycyj angielsko - francuskich, ustalonych przed kilku dniami w Londynie i przychodzi m. in. do wniosku, że o ile proponowane pakty mają gwarantować bezpieczeństwo, również na wschodzie to jednym z pierwszych warunków zawarcia tych paktów powinno być położenie kresu panowania gwałtu (Gewalt-herrschaft) w Kłajpedzie. „Tu powinny przeto — pisze dr. Schmitt — przedewszystkiem państwa — sygnatarjusze przyczynić się do pacyfikacji wschodu Europy".

Z zestawienia tych dwóch artykułów wynika, iż Niemcy zamierzają sprawę Kłajpedy uczynić **jednym z warunków przystąpienia do proponowanych układów** gwarancyjnych. Innemi słowy, chodzi im o to, aby mocarstwa, którym szczególnie zależy na wciągnięciu Rzeszy do systemu wzajemnych zobowiązań, przywróciły wzamian za to w Kłajpedzie stan rzeczy odpowiadający ściśle przepisom statutu autonomicznego, czyli w praktyce panowanie niemczyzny. Przytem organ kanclerza napomyka, iż w razie, jeżeli restytucja ta nie nastąpi, Niemcy będą uważały **suwerenność Litwy w okręgu Kłajpedy za nielegalną**, odpadł bowiem istotny — ich zdaniem — warunek tej suwerenności: autonomja Kłajpedy.

Pozycja dyplomatyczna dla ofenzywy na Kłajpedę, została w ten sposób wytknięta — narazie tylko w miarodajnym organie Hitlera. Wygląda to na balon próbny. Dowiemy się zapewne niebawem jak na to stanowisko zareagują — z jednej strony państwa sygnatarjusze, z drugiej — Litwa. **Testis.**

Morze to — płuca narodu

Budżet państwowy Z. S. R. R.

MOSKWA. (PAT). — W expose budżetowem komisarz finansów Hrynko zgłosił budżet na 35 rok w sumie 65,700,000,000 rubli po stronie dochodów i 65,200,000,000 po stronie wydatków. W porównaniu z ubiegłym rokiem wniesiony budżet oznacza wzrost dochod. o 16,000,000,000 i wzrost wydatków o 18,200,000,000.

W r. ub. nastąpiło przekroczenie budżetu wojskowego z 1.665.000.000 do 5.000.000.000, co nastąpiło wskutek przeszło 50 proc. wzrostu liczebności armji, wyższemi cenami zaopatrzenia w związku ze zniesieniem systemu kartkowego oraz dużemi zamówieniami w wielkim przemyśle. Budżet wojskowy na rok bież. przewidziany jest w sumie 6.500.000.000.

W zakończeniu przemówienia Hrynko wskazał jako na bolączkę sowieckiego życia gospodarczego, na słabą wypłacalność wzajemną między sowieckiemi instytucjami gospodarczemi, co powoduje trudności płatnicze dla wielu instytucyj. Ostro również zaatakował rządy republik związkowych za lekceważenie obowiązków wobec budżetu ogólno-państwowego.

Ś. † P.

ZOFJA FELICJA z PIŁSUDSKICH KADENACOWA

zasłużona i długoletnia członkini Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie

zmarła w Warszawie dnia 5 lutego 1935 r.

Msza żałobna odbędzie się w dniu 8 lutego r. b. godz. 12 w kościele Bernardyńskim, o czem wszystkie członkinie zawiadamia **Z. O. P. K.**

Sejm w szybkiem tempie rozpatruje budżet Państwa

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym na plenum Sejmu prowadzono w dalszym ciągu dyskusję szczegółową nad preliminarzem budżetowym.

EMERYTURY I RENTY.

Poseł WAGNER zreferował kolejno *budżety emerytur, zaopatrzenia oraz rent inwalidzkich i pensyj*. Mówca zaznaczył, że w poprzednich latach podnoszono stale zarzuty nadmiernego przyrostu emerytur. Obecnie problem ten nie istnieje. Jeżeli chodzi o budżet rent inwalidzkich i pensyj, to w tej dziedzinie widoczna jest jeszcze znaczna płynność. Wydatki z tego budżetu obniżyły się o 103 milj. zł.

MIN. SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Skolei zabrał głos poseł WALEWSKI, referent Min. Spr. Zagranicznych. Mówca zwrócił uwagę, że gospodarka tego resortu jest nietylko oszczędna ale celowa i rzetelna. Referent omówił szczegółowo działalność Ministerstwa na odcinku gospodarczym, scharakteryzował zawarte umowy z państwami zagranicznemi oraz omówił akcję prasową i propagandową.

MINISTERSTWO KOMUNIKACJI

Skolei przystąpiono do budżetu *Ministerstwa Komunikacji*, który obszernie zreferował poseł STAŻAK, podkreślając, iż rok 1934 przyniósł znaczną poprawę sytuacji finansowej kolei, dając ostateczną nadwyżkę wpływów w wysokości 6.195 tys. zł.

Co się tyczy taryfy kolejowej, to referent wyraził pogląd, iż nie należy udzielać ulg indywidualnych, lecz rozważyć dalej obniżkę taryfy osobowej.

Dalej mówca podkreśla działalność inwestycyjną kolei wyrażająca się w budowie nowych linij kolejowych.

LOTNICTWO.

Dyskusję nad tym budżetem rozpoczął poseł RUDOWSKI, który zajął się specjalnie zagadnieniem naszego lotnictwa sportowego. Mówca podkreślił, że u nas istnieje ogromna dysproporcja miedzy poziomem osiągnietych wyników a ogólnym rozwojem naszego lotnictwa sportowego.

Na pytanie czy słuszna jest decyzja *wycofania się z challenge'u*, co przez całe społeczeństwo zostało przyjęte z przykrością i zaniepokojeniem, musimy odpowiedzieć, że najsłuszniejsze. Wysiłek musi być skierowany na podniesienie ogólnego poziomu naszego lotnictwa sportowego. Społeczeństwo nasze, które wykazało znaczną ofiarność dla lotnictwa, po świetnych naszych zwycięstwach, stoi dziś przed egzaminem i ofiarnością, które będzie musiało ponieść nie dla bezpośrednich triumfów, lecz dla wyszkolenia największej ilości pilotów i zdobycia największej ilości maszyn. Mówca wyraża przekonanie, że społeczeństwo zda ten egzamin i nie poskąpi, a fundusze przeznaczone na urządzenie challenge'u nie spadną z budżetu, lecz zostaną zużyte na pogłębienie i rozszerzenie naszego lotnictwa sportowego (oklaski).

FUNDUSZ DROGOWY I POŻYCZKOWY.

Poseł SRZEDNICKI zreferował następnie preliminarz budżetowy państwowego funduszu drogowego i drogowego funduszu pożyczkowego. Sprawozdawca omówił straty wynikłe ze złego stanu dróg w życiu gospodarczem, podkreślając, że tylko dobry stan dróg może wpływać dodatnio na rozwój motoryzacji kraju, będącej u nas w wyjątkowem zaniedbaniu. Ministerstwo komunikacji opracowało program gospodarczo-drogowy na czas od 1935-36 do 1940-41 r. włącznie. Plan ten przewiduje m. in. 1000 km. dróg bitych i ulepszeń nawierzchni na przestrzeni 4772 km.

POCZTA I TELEGRAF.

Dobrzański, referując budżet ministerstwa poczt i telegrafów, zwrócił uwagę, że stale postępuje usprawnienie tego działu. Ministerstwo zwróciło duży wysiłek przez wprowadzenie obniżki taryfy pocztowej, która daje społeczeństwu ulgi w wysokości zł. 50.00.000.

Po referacie Dobrzańskiego nastąpiła przerwa obiadowa.

MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI

Po wznowieniu obrad poseł SEIDLER zreferował budżet ministerstwa sprawiedliwości. Mówca podkreślił ogromny dorobek w dziedzinie legislatywy w ciągu ubiegłych 5-ciu lat oraz wskazał na znaczenie usprawnienia wymiaru sprawiedliwości.

W dyskusji poseł LIWO (kl. nar.) wystąpił z atakiem na rzekome podważanie niezawisłości sędziowskiej oraz na zanik praworządności. Mówca długo rozwodził się nad sprawą odosobnienia w Berezie Kartuskiej.

Skolei przemawiał poseł Paschalski z BBWR.

W dalszym ciągu dyskusji nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości przemawiał poseł PASCHALSKI (BBWR), który w dłuższych wywodach polemizował z zarzutami wysuniętemi na dzisiejszem posiedzeniu przez posła Liwę.

WNIOSKI KOMISJI REGULAMINOWEJ

Następnie izba wysłuchała sprawozdania posła STARZAKA (BBWR) o wniosku komisji regulaminowej i nietykalności poselskiej w sprawie pozwolenia na pociągniecie do odpowiedzialności sądowej posła Marcina Kobiernika (BBWR). Wniosek ten przyjęto.

Wreszcie poseł BIERCZYŃSKI zreferował wniosek również komisji regulaminowej w sprawie wniosku komunistycznej frakcji poselskiej o zawieszeniu postępowania sądowego przeciwko pos. Marjanowi Chęcińskiemu. Wniosek ten przyjęto.

Na zakończenie posiedzenia marszałek odesłał do prezydjum rady ministrów interpelację PPS w sprawie spalenia się żywcem trzech aresztantów w areszcie w Stoczku.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następnie odbędzie się w piątek o godz. 10-ej rano.

Pogłoski o plebiscycie w Austrji

WIEDEŃ, (PAT). — W austrjackich kołach politycznych panuje pewne zaniepokojenie z powodu pojawiających się w ostatnich dniach pogłosek, jakoby Niemcy uzależniły przystąpienie do paktu naddunajskiego od przeprowadzenia przedtem w Austrji plebiscytu w sprawie Anschlussu. Ze strony kompetentnej w związku z temi pogłoskami zaznacza się, że o rozpisaniu plebiscytu w Austrji decydować może tylko rząd austrjacki. Stawianie tego rodzaju żądań z zagranicy stanowi atak na niezależność i suwerenność Austrji. Porównanie z plebiscytem w Saarze jest w tym wypadku niewłaściwe z tego powodu, że zagłębie Saary oddawna było częścią Rzeszy Niemieckiej, podczas gdy Austrja była zawsze państwem samodzielnem.

Nieudane manifestacje komunistów w Paryżu

PARYŻ, (PAT). — Wczoraj po godzinie 22 manifestanci, wśród których większość stanowili komuniści, zaczęli napływać z przedmieść i okolic do centrum miasta. Autobusy, tramwaje i koleji podziemne zdążające na plac Zgody były przepełnione. Znaczna część manifestantów przybyła z okolic Paryża pociągami.

Policja przedsięwzięła wszelkie środki ostrożności i udało się jej udaremnić planowane demonstracje. Dokonano 565 aresztowań. Przy zatrzymanych znaleziono podczas rewizji, broń, pałki gumowe, szmaty nasiąknięte benzyną i t. d. Wpobliżu placu Magdaleny jeden z demonstrantów dał kilka strzałów do policji nie raniąc jednak nikogo.

O godz. 1 w nocy wpobliżu placu Prezydenta Republiki zatrzymano około 40 komunistów, z których większość była uzbrojona w rewolwery i sztylety. O godz. 1,30 w nocy w aresztach policyjnych znajdowało się przeszło 1,200 osób.

ARESZTY.

PARYŻ. (PAT). — Oficjalnie ogłoszono, że w środę w związku z manifestacjami zatrzymano ogółem 1.261 osób, z których 23 pociągnięto do odpowiedzialności za nielegalne posiadanie broni. Wśród zatrzymanych znajduje się 33 cudzoziemców, którzy prawdopodobnie będą z Francji wydaleni.

Ambasador Dawtjan zwiedza Śląsk

KATOWICE. (Pat). We czwartek przybył na Śląsk ambasad. sowiecki Jakób Dawtjan. Jego kilkudniowy pobyt będzie miał charakter prywatny. Dziś zwiedził on huty Alva i Batory oraz był podejmowany przez przemysłowców.

—oOo—

Wyłapywanie komunistów w Bułgarji

SOFJA. (Pat). Policja polityczna przedsięwzięła we środę szeroko zakrojoną akcję przeciwko komunistom w mieście Gabrowo na południu Bułgarji, gdzie w ostatnich czasach dawała się zauważyć ożywiona działalność komunistyczna.

W czasie obławy dokonano zgórą 100 rewizyj domowych, w następstwie których aresztowano 82 komunistów.

Byrd zakończył badania bieguna południowego

NOWY JORK, (Pat). Ekspedycja antarktyczna admirała Byrda zakończyła swe prace badawcze, które trwały około 3 lat. Członkowie ekspedycji udają się obecnie okrętem do Nowej Zelandji skąd wyruszą do Nowego Jorku.

Kronika telegraficzna

— **KONKURS NA PRZELOT WASZYNGTON — BUENOS - AIRES I SPOWROTEM** ogłoszono w Waszyngtonie. Trasa lotu wyniesie razem 32 tys. klm. w linji powietrznej. Nagroda za najszybszy przelot wynosi 100 tys. dolarów.

— **LIKWIDACJA POWSTANIA W URUGWAJU.** Rząd Urugwaju ogłasza, że powstańcy zostali rozbici w całym kraju. Wobec tego powstanie zostało zlikwidowane.

— **GRYPA.** Z powodu epidemji grypy zamknięto szkoły w Belforcie na tydzień.

Z powodu coraz bardziej rozwijającej się epidemji grypy zamknięto w Konstantynopolu szkoły i licea oraz zawieszono przedstawienia w teatrach.

— **NOWY AMBASADOR JAPONJI W BERLINIE.** Dziś wręczył kanclerzowi Hitlerowi listy uwierzytelniające nowomianowany ambasador Japonji hrabia Mushakoii.

— **MINISTER SPOLICZKOWAŁ POSŁA.** — Deputowany grupy radykalno-demokratycznej Pascual Leone w kuluarach izby rzucił obraźliwe słowa pod adresem ministra spraw zagranicznych Rocha z powodu jego przemówienia na plenum. Minister Roch spoliczkował posła Pascuala Leone.

— **23.700 MTR. — Stratostrat automatycznej konstrukcji prof. Molczanowa wypuszczony 4 lutego z instytutu aerologicznego w Slucku, osiągnął nad Leningradem rekordową wysokość 23,700 m.**

Spaliło się kino w Warszawie

WARSZAWA, (PAT). — Dziś o godz. 12,15 wybuchł groźny pożar w kinie „Glorja" przy ul. Marszałkowskiej 114.

Cały gmach kina stoi w płomieniach. W akcji ratowniczej bierze udział kilka oddziałów straży ogniowej.

WARSZAWA, (Pat). Powodem pożaru w kinie „Glorja" było zapalenie się ekranu od pieca amerykańskiego, znajdującego się na scenie.

Podczas wybuchu pożaru 6 osób zajmowało się próbnem wyświetlaniem filmu. Całe kino spłonęło niemal doszczętnie wraz z urządzeniem. Wypadków z ludźmi nie było.

Właściciel oblicza straty na zł. 150.000. Kino nie było ubezpieczone, natomiast dom, w którym mieściło się kino jest ubezpieczony.

NIEMCY i londyńskie porozumienie

Londyńskie pertraktacje w zakresie sprawy równouprawnienia Niemiec nie przyniosły wielkich sensacyj. Nastąpiło tylko oczekiwane angielsko - francuskie zaproszenie Niemiec do wspólnego stołu. Nie można jednak nie podkreślić jednego ważnego punktu. Przed pertraktacjami w „Times" ukazał się artykuł, w którym proponowano bez żadnych zastrzeżeń **przyznać Niemcom pełne równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń, nie uzależniając tego przyznania od jakichkolwiek zobowiązań Niemiec**.

Od tego punktu widzenia Anglja, jak widać z komunikatu obu rządów, odstąpiła. Co więcej — w komunikacie istnieje jeden niezbyt przyjemny dla Niemiec passus, który podkreśla nielegalność zbrojeń niemieckich.

Coprawda angielsko - francuska oferta zawiera wiele rzeczy przyjemnych dla Niemiec: równouprawnienie, zwolnienie od wojennych postanowień traktatu wersalskiego... Ale w tym puharze miodu jest kropla goryczy: **wszystko to zostało zaproponowane nie bez zastrzeżeń, lecz wzamian za pewne zobowiązania ze strony Niemiec.** To jest właśnie to czułe miejsce, które utrudnia Niemcom przyjęcie angielsko-francuskich propozycyj.

Nietyle chodzi o szczegóły tych zobowiązań, które, mówiąc nawiasem, niezupełnie są dotąd wyraźne, ile o sam fakt **uwarunkowania** przez nie przyznania Niemcom równouprawnienia.

W istocie sytuacja wróciła do tego punktu wyjścia w przededniu dojścia Hitlera do władzy, gdy w czasie gabinetu gen. Schleichera Niemcom uczyniono analogiczną propozycję.

Likwidacja wojennych postanowień traktatu wersalskiego drogą pertraktacyj o ogólnej konwencji bezpieczeństwa jest dla Niemiec nietylko do przyjęcia, ale jest również propozycją wygodną. Ale po pierwsze, osiągnął to już w istocie gen. Schleicher, a Trzeciej Rzeszy nie wypada przecie kroczyć jego śladami. Po drugie: po zwycięstwie w Saarze **wzrost poczucia narodowego i pewności w Niemczech** zaznaczył się tak silnie, że dyktatura, szczególnie czuła w kwestjach narodowego prestiżu, nie może bez ujmy dla swojej godności wdawać się w pertraktacje o kwestji, która w narodowej świadomości kwestją nie jest. Hitler zbyt często i zbyt jawnie podkreślał, że **równouprawnienie jest dla niego warunkiem sine qua non wszelkich dalszych rokowań,** żeby mógł raptem wszcząć pertraktacje o równouprawnienie bez wyraźnego cofnięcia się z zajętych przedtem dyplomatycznych pozycyj. Takie cofanie się nie przypada do gustu żadnemu rządowi, a tem bardziej rządowi narodowej dyktatury.

Oto dlaczego komentarz „Völkischer Beobachter" do londyńskich bilansów wypadł dość kwaskowato, przyczem wybitnie jest podkreślana **złożoność poruszonego kompleksu spraw**, wymagających długotrwałego i bardzo ścisłego opracowania. W szczególności, sądząc z tonu niemieckiej prasy, trudno jest oczekiwać od Niemiec szybkich decyzyj w sprawach dunajskiego i wschodniego paktu.

Obserwator.

Zwłoki ś. p. Zofji Kadenacowej przybyły do Wilna

Marszałek Piłsudski u trumny swej Siostry

Zwłoki ś. p. Zofji Kadenacowej przybyły wczoraj do Wilna o godz. 6.40 zrana pociągiem osobowym, w osobnym wagonie. Żałobny wagon ustawiono na pierwszym peronie, 1-szym torze, naprzeciw dworcowej sali recepcyjnej.

Po dwóch godzinach, pociągiem pośpiesznym z Warszawy przyjechał **Marszałek Piłsudski z małżonką i córeczkami.** Tym samym pociągiem przyjechali minister spraw wewnętrznych **Kościałkowski,** naczelnik wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spr. wewnętrznych **Kucharski**, biskup polowy **Gawlina** i kilku wyższych urzędników.

W oczekiwaniu na wyniesienie zwłok od godz. 8 na dworcu zaczęli się gromadzić przedstawiciele władz administracyjnych, wojskowych, samorządowych, instytucyj społecznych i społeczeństwa wileńskiego. Zauważyliśmy wojewodę **Jaszczołta,** prezesa **Abramowicza,** rektora U. S. B. prof. **Staniewicza,** generałów **Skwarczyńskiego** i **Przewłockiego** na czele licznego korpusu oficerskiego, prez. **Wyszyńskiego,** Kuratora **Szelągowskiego,** dyr. **Falkowskiego,** wicewojewodę **Jankowskiego**, prezydenta miasta dr. **Maleszewskiego,** starostę grodzkiego **Wielowiejskiego** i innych.

W obawie przed natłokiem policja musiała wzbronić publiczności postęp na peron i tłumy zaległy chodniki na ul. Kolejowej.

Po godz. 11-ej na prowizorycznym ołtarzu, wzniesionym na peronie przed wagonem ze szczątkami ś. p. Kadenacowej biskup polowy **Gawlina** w asyście duchowieństwa odprawił krótkie modły żałobne.

Rodzina, krewni i znajomi Zmarłej: **Marszałek Piłsudski, Marszałkowa Piłsudska z córkami,** p. **Adam Piłsudski** (p. Jan Piłsudski nie był obecny ze względu na chorobę, która przykuła go do łóżka), pp. **Kadenacowie,** przyjaciele ideowi i osobiści i zgromadzona na peronie publiczność w skupieniu wysłuchali egzekwij, po których wyniesiono trumnę i ustawiono ją na wozie żałobnym.

Kondukt ruszył w kierunku kośc. po-Bernardyńskiego.

Na przedzie konduktu szło 8 O. O. Paulinów w białych habitach, za nimi niesiono trzy wieńce od organizacyj, w których Zmarła brała żywy udział, dalej na trzech autach ciężarowych wieziono mnóstwo wieńców, złożonych przez organizacje i poszczególne osoby, potem wóz z trumną, za nim rodzina Zmarłej i krewni, oprócz Marszałka, który z wojewodą Jaszczołtem pozostał na dworcu. W dalszych szeregach szli przedstawiciele władz i społeczeństwa oraz tłumy ludności.

Konduktowi nie towarzyszyła żadna orkiestra, nie niesiono żadnego sztandaru, oprócz chorągwi.

Kondukt żałobny posuwał się ulicami Kolejową, Ostrobramską, Wielką, Zamkową, Królewską i Św. Anny do kościoła po-Bernardyńskiego. Na wszystkich tych ulicach ruch kołowy wstrzymano. Autobusy i pojazdy konne szły inną trasą, okólną. Zaczynając od dworca aż do kościoła po-Bernardyńskiego oba chodniki na wszystkich ulicach, któremi posuwał się kondukt, ludność formalnie zatarasowała. Strażacy musieli powstrzymywać napór tłumu przy pomocy sznura, którym opasali kondukt.

W chwili, kiedy kondukt przechodził przez Ostrą Bramę, ozwały się dzwony i odsłonięto Obraz Cudownej Matki Boskiej. Biły dzwony również, gdy kondukt przesuwał się mimo kośc. Św. Kazimierza.

O godz. 12.50 czoło żałobnego pochodu zbliżyło się do kośc. po-Bernardyńskiego. Wśród bicia dzwonów okrytą wieńcami trumnę złożono na katafalku. W oświetlonej tysiącami świec świątyni obitej czarnym kirem, odbyły się powtórne krótkie modły żałobne.

Dzisiaj o godz. 12-ej w kościele po-Bernardyńskim odbędzie się msza żałobna, po mszy zaś zwłoki ś. p. Zofji Kadenacowej zostaną złożone na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu po-Bernardyńskim, obok grobu ś. p. dr. Bolesława Kadenacego.

Na pogrzeb przyjeżdżają dzisiaj z Warszawy członkowie rządu.



Zwłoki ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej na dworcu wileńskim.
W głębi widzimy Marszałka Piłsudskiego. *Fot. L. Siemaszko.*

Wspomnienie o ś. p. Zofji z Piłsudskich Kadenacowej



S. p. Zofja z Piłsudskich Kadenacowa z okresu przebywania na pensji w Warszawie.

Była cicha i hardego serca... od młodych lat obudziły się w Niej matczyne uczucia potrzebne osierociałemu rodzeństwu, a gdy zostaje żoną dr. Kadenacego, prowadzi w dalszym ciągu dzieło Rodziców, Jej dom jest przystanią dla braci i ich kolegów.

Jest to jedno z tych tajemnych ognisk, tlejących pod okropną szarzyzną owych czasów, dziś trudnych do zrozumienia. Nic po polsku na zewnątrz, wszystko polskie w głębiach serc i w zaciszu, w zakamarkach domowych, w które od czasu do czasu wdziera się brutalna ręka i szpiegowski wzrok policji, pedla, gospodarza klasy... Żeby żadnej polskiej książki nie było w domu tych Polaków, żeby młodzież żadnego obrazu z historji swego kraju nie widziała, żeby pilnie na panichidy i galówki carskie do cerkwi chodziła, żeby we własnym języku w szkole nie gadali, żeby na ulicy, ani w miejscach publicznych nawet z rodzicami po polsku nie ważyli się rozmawiać... żeby... żeby... I nad temi zakazami, okrążającemi jak sfora dzikich psów młodzież w latach 70—80—90 wisi „wilczy bilet" wyrzucenie z gimnazjum, zły stopień i t. p.

Ojcowie rodzin łamią się czasami w tej atmosferze, w obawie o los synów skłaniają się do utylitarnego traktowania życia, do komporomisów, do uległości, nakłaniają do ostrożności... Kobiety, matki, nigdy. One to w ukryciu, w zaciszach tych familijnych mieszkań wileńskich, o meblach ze starych dworów, o drewnianych schodach i z wierną, poufałą służbą, hodują chłopców i panienki bez trwogi idących w trudne, niebezpieczne życie ówczesnych Polaków — Litwinów. One organizują komplety, tajne nauczania, pogadanki, odczyty, dają mieszkania na uroczystości, teatry, przechowują nielegalne druki, zaznajamiają się z nowem słowem „bibuła". Pod okiem takich kobiet rosną tacy ludzie jak późniejsi towarzysze Marszałka, rośnie On sam, pod okiem ukochanej, najdroższej siostry. Młodzież ówczesna wyraźnie się dzieli: na bezmyślną, hulaszczą, bezideową, psującą zdrowie i umysł na wałęsaniu się poza godzinami nauki i na skupiających swe siły do przyszłej walki ideowców. Ci, prócz swych tajnych narad żyją życiem domowem, rodzinnem i zamkniętem. Na zewnątrz nie wolno nic. Ale skrytości takich domów jak ś. p. Dr-stwa Kadenacych wolno marzyć i zbierać siły do wielkich zamiarów. Twarde i jadowite życie uczniowskie łagodzi, opromienia, łagodny, zawsze idący naprzeciw zgryzocie uśmiech Siostry, która jest Matką najlepszą dla tych zdolnych, niepospolitych chłopców, tych dwóch zwłaszcza, którzy kolegom robią wrażenie, że staną się niezwykłemi ludźmi: Bronisław i Józef, ukochały Ziuk pani Kadenacowej.

Kto zna Marszałka, ten wie, ile pod surowemi brwiami i w groźnem spojrzeniu chowa rzewnej tkliwości dla dzieci i żołnierzy... ten romantyczny, litewski, tajny sentyment, czyż nie został wyniesiony z tego domu Siostry, która zawsze miała ten swój dyskretny subtelny uśmiech, wytworną uprzejmość i tak typową tutejszą obrazę do wystawności, blichtru i reprezentacji. Miała też niezłomną, niewyczerpaną wytrwałość, rodzinny hart duszy i spokój w obcowaniu z ludźmi.

Nie tylko za dni uczniowskich był dom Jej przystanią i opieką dla braci, później, gdy życie ich oddaliło, piękna willa na Belmoncie (spaliła się niestety po wojnie z przypadku), była zaciszną skrytką, do której wpadał, zamykał się i zaczerpywał oddechu ze wzgórz porosłych sosną, młody student ponury na pozór, a wesoły jak dziecko, rad konceptom i figlom, Brat najdroższy, rzucony wolą własną w niebezpieczne nurty konspiracji. Zjawiał się i znikał, i nie można go było pytać skąd i dokąd idzie? Był zmęczony, niewyspany, głodny, ścigany, fotografja Jego kursowała w rękach policji, nagroda za schwytanie coraz ciaśniej zaciskała swój krąg... Serce Siostry drży, dusza boli, ale nigdy Mu tego nie okaże, nigdy nie zamąci postanowień skargą lub naganą. Wierzy w Jego chimerę, w Niego wierzy. Przyjmuje Go jak drogiego gościa, co nagle się zjawił i wnet zniknie. Może ostatni raz, może potem już tylko zawiadomienie, że w więzieniu, że na Syberji, że jeszcze gorzej... To nic, trzeba z uśmiechem Go witać i żegnać, mówiąc: „Dowidzenia Ziuk". Trzeba Mu dać mocnej herbaty, malinowych konfitur, partję szachów ułożyć... Jakże On grać może tak spokojnie, kiedy cena nałożona na Jego głowę?! „Właśnie odpoczywam, nie mówcie do mnie o tamtych rzeczach, niech posiedzę, popatrzę na Wilno..." I siedzi na balkonie, patrzy na swoje ukochane miasto, a Sio-

KOREA

ĆWIERĆWIECZE WŁADZTWA JAPOŃSKIEGO.

W r. b. upływa akurat 25 lat od chwili ostatecznej inkorporacji pięknego półwyspu Koreańskiego do monarchji japońskiej. W związku z tem nie od rzeczy byłoby rzucić okiem na ten zakątek Dalekiego Wschodu.

POETYCZNE MIANO.

Korea zowie się w języku koreańskim Czosen, co oznacza: świeżość poranka. W interpretacji japońskiej Czosen przekształciło się na Chosen, zaś w chińskiej — na Czao Sien. Można więc wybierać.

OBSZAR I LUDNOŚĆ.

„Świeżość poranka“ jest sporym kawałkiem lądu, gdyż zajmuje aż 225 tys. km². Zaludnienie Korei wyraża się cyfrą 20milj. tubylców, w czem ½ miljona Japończyków (2 i pół %). Stosunek Japończyków do Koreańczyków góruje więc nad stosunkiem Anglików do Hindusów, czy Francuzów do Anamitów, czy wreszcie Holendrów do malajczyków. Temniemniej cyfra 2 i pół % jest cyfrą znikomą i raz jeszcze dobitnie ilustruje socjologiczną prawdę o rządzeniu małej garstki nad wielką masą.

JAPOŃSKA PENETRACJA.

Japońska penetracja na półwyspie koreańskim rozpoczyna się już w XIX w., od chwili, gdy wymusiła Japonja na Korei otwarcie trzech portów: Fusan, Gensan, Seisan. Zwycięzka wojna Japonji z Chinami w 1894—5 r. zdecydowała o przewadze wpływów japońskich na półwyspie, żyjącym dotychczas życiem zamkniętem. Zwycięska wojna z Rosją w 1904—1905 r. przyniosła dalsze wzmocnienie się stanowiska japońskiego na Korei. Wreszcie rok 1910 zakończył definitywnie proces stopniowej aneksji „Świeżości poranka“ do „Kraju Wschodzącego Słońca“. Dwie poetyczne nazwy zespoliły się w jedno. Słońce pochłonęło poranek. Smok chiński i niedźwiedź rosyjski zostali na uboczu, zalizując spowodowane „promieniami wschodzącego słońca“ rany.

RZĄDY ŻÓŁTYCH NAD ŻÓŁTYMI.

Japończycy twardą ręką zlikwidowali resztki samodzielności koreańskiej i wprowadzili administrację niemal wojskową. Panem życia i śmierci Koreańczyków został japoński generał-gubernator, mając pod sobą 12 gubernatorów, zarządzających poszczególnemi prowincjami półwyspu. Wprawdzie istnieje przy generał-gubernatorze rada koreańska, złożona z 72 członków, częściowo mianowanych, częściowo zaś wybieranych. Istnieją też analogiczne rady prowincjonalne przy pojedyńczych gubernatorach. Wszystkie te rady jednak mają właściwie głos doradczy i to bardzo problematyczny. W rzeczywistości decydują o całokształcie spraw Japończycy.

Twarde rządy japońskie wywołały naturalną reakcję Koreańczyków. Kilkakrotnie dochodziło do buntów i zamieszek. Władze japońskie tłumiły te ruchy z całą bezwzględnością. Wkońcu jednak zaczęli mówić o pewnych ulgach, noszących charakter autonomiczny. Może więc z biegiem czasu Korea lżej odetchnie.

TRAMPOLINA DO SKOKU NA KONTYNENT.

Półwysep koreański stanowi dla żółtych wyspiarzy trampolinę do skoku na kontynent azjatycki. Nie będziemy tu powtarzali znanych powszechnie przyczyn ekspansji japońskiej. Zaznaczymy tylko, że ekspansja ta odbywa się w sposób przedziwnie celowo pomyślany. Pierwszym nabytkiem japońskim na azjatyckim lądzie była właśnie Korea, jako najbliżej położona, najłatwiejsza do osiągnięcia, posiadająca klimat zbliżony do klimatu wysp Nipponu, bogata w ryż, wreszcie posiadająca wyjątkowo dogodne położenie strategiczne. Japonja sprytnie te wszystkie względy oceniła i zręcznie je obróciła na własną korzyść. Zagarniając Koreę, sparaliżowała Japonja posuwanie się wpływów rosyjskich na południowy wschód, a jednocześnie stworzyła dla siebie cudowny pied à terre na kontynencie. Po należytem umocnieniu się na Korei, mogła Japonja całkiem konsekwentnie i skutecznie sięgnąć po dalsze zdobycze lądowe, w pierwszym rzędzie po Mandżurję. Oparcie się strategiczne i gospodarcze o Koreę umożliwiło Japończykom błyskawiczne, skuteczne operacje wojskowe na terenie Chin północnych. Skok na Mandżurję czy wielki mur chiński bezpośrednio z wysp Nipponu byłby ryzykowny. Skok na Mandżurję z Korei był niemal stuprocentowo pewny i bezpieczny. Dzięki pomyślnemu przebiegowi tego skoku i stworzeniu kolejnej prowincji japońskiej, zamaskowanej pod nazwą Mandżukuo, półwysep koreański przestał być właściwie trampoliną do skoku na kontynent azjatycki. Teraz trampoliną jest kolej Mandżukuo. Korea jest obecnie pomostem, łączącym trampolinę (Mandżukuo) z miejscem startu (wyspy Nipponu).

KOREA POD RZĄDAMI MIKADA

Gdy chodzi o ocenę sytuacji Korei pod rządami japońskiemi, należy uwzględnić conajmniej dwa punkty widzenia.

Dla Koreańczyków Japończycy są niewątpliwie intruzami, zaborcami, którzy zmienili wiekowy — nawiasem mówiąc senny — bieg wypadków na półwyspie, zmienili ustrój Korei, opanowali wszystkie dziedziny koreańskiego życia i rządzą się jak szare gęsi. To prawda. Z punktu widzenia ideałów wolnościowych możemy Koreańczykom współczuć.

Jest jednak drugi punkt widzenia. Możnaby go nazwać cywilizacyjnym. Otóż — Japończycy, mimo wszystkie zarzuty, jakie możnaby przeciwko nim wysunąć stanowią w stosunku do koreańskich warunków niewątpliwy czynnik cywilizacyjny, podobnie jak Francuzi w Kambodży czy Annamie. Anglicy w Indjach, Holendrzy w Indjach holenderskich. Budząc kraj z wiekowego uśpienia, wypowiedzieli jednocześnie Japończycy wojnę wszystkiemu co ciemne, barbarzyńskie, zacofane. Budując nowoczesne szpitale, zwalczają Japończycy praktyki koreańskich znachorów i nagminne epidemje, powodowane przez antysanitarne warunki, w jakich żyją tubylcy. Wprowadzając nowoczesne metody uprawy roli, podnoszą Japończycy wydajność pól ryżowych i zapobiegają — przez gromadzenie odpowiednich zapasów — klęskom głodu. Budując i rozszerzając sieć kolejową, szosy, drogi i kanały, ułatwiają żółci intruzi tubylcom zbyt produktów, upodabniają obszary koreańskie do krain cywilizowanych. I tak na każdym roku. 25 lat rządów japońskich zmieniło pod względem zewnętrznym Koreę do niepoznania. Sieć kolejowa z 1450 klm (w 1911 r.) wzrosła do 4500 klm (1934 r.). Porty się rozbudowały kolosalnie. Eksport ryżu wzrósł z 889 tys. jednostek (1911 r.) do 7,5 milj. jednostek rocznie. Korea pod rządami mikada ucywilizowała się ogromnie. I to jest pozytywny sens japońskiego władztwa. NEW.

Wkłady oszczędnościowe w PKO. w styczniu 1935 r.

W styczniu wkłady oszczędnościowe, jak również liczba oszczędzających wykazują dalszy bardzo poważny wzrost.

Wkłady oszczędnościowe wzrosły o 16 milj. 987 tys. 415 zł., osiągając na dzień 31 stycznia 1935 r. stan 641.020.626 zł.

Jednocześnie ze wzrostem wkładów oszczędnościowych wzrosła w tym czasie i liczba oszczędzających w P.K.O. W ciągu stycznia b. r. P.K.O. wydała 45.760 nowych książeczek oszczędnościowych, osiągając na dzień 31 stycznia 1935 r. 1.516.885 książeczek.

Demonstracja studentów w Paryżu



W Paryżu doszło w tych dniach do strajku studentów wydziału medycznego tamtejszego Uniwersytetu, na tle ograniczenia praw studentów cudzoziemców. Na zdjęciu — demonstracja studentów przed gmachem wydziału lekarskiego.

Zjazd samorządowców w Wilnie

Powszechnie jest znane, jak doniosłą rolę w życiu społecznem prowincji odgrywają pracownicy samorządowi: jak sekretarze gmin, inspektorzy samorządu gminnego i sekretarze wydziałów powiatowych w samorządzie powiatowym. Pracownicy ci od początku roku ubiegłego skupieni są w Związku Pracowników Samorządu Terytorjalnego R. P., posiadającym oddziały we wszystkich powiatach woj. wileńskiego.

Centralny Zarząd tego Związku zwołuje na dzień **10 lutego rb. do Wilna (ul. Orzeszkowej 11), sala Związku Obrońców Ojczyzny Zjazd pracowników samorządowych z województwa wileńskiego i nowogródzkiego.**

Porządek obrad Zjazdu przewiduje omówienie następujących spraw:

1. Aktualne zagadnienia samorządowe na terenie województwa.
2. Rola pracownika samorządowego w pracy państwowej, samorządowej i społecznej.
3. Unifikacja ruchu zawodowego pracowników samorządowych.
4. Zagadnienia zawodowe:

a) sprawa uregulowania stosunków służbowych i odpowiedzialności dyscyplinarnej funkcjonarjuszów samorządowych (tezy), b) ubezpieczenia chorobowe, c) ubezpieczenie emerytalne, d) uposażenie, e) dokształcania i kwalifikacje pracowników samorządowych.

5. Sprawozdanie prezesów Oddziałów.
6) Sprawy organizacyjne:

a) praca w terenie, b) samopomoc koleżeńska c) wydawnictwa Związku, d) dom związkowy (budowa).

—o()o—

Nowości wydawnicze

Wyszedł z druku Kwartalnik **„Statystyka Cen“ zeszyt 3 t. VI 1934 r.** zawierający w 11 tablicach według jednolitych wskaźników pogląd na ceny hurtowe, ceny detaliczne i koszty utrzymania w Warszawie, koszty żywności w miastach i ich porównanie, ceny artykułów pierwszej potrzeby w handlu detalicznym, ceny bydła na targowiskach miejskich oraz ceny miejscowe płacone producentom za ziemiopłody, inwentarz i produkty żywnościowe zwierzęce.

Dzięki jednolitemu układowi tego wydawnictwa ułatwiona jest orjentacja i możliwość porównania cen kwartału ostatniego z poprzednim.

Nakładem Głównego Urzędu Statystycznego ukazał się **Skorowidz Gmin Rzeczypospolitej Polskiej część III woj. południowe (Statystyka Polski, serja B, zeszyt 8 f).**

Zeszyt ten zawiera zestawienie danych o powierzchni ogólnej, liczbie budynków i ludności miast i gmin wiejskich zbiorowych, utworzonych na terenie woj. południowych w wyniku wprowadzenia w życie ustawy samorządowej. Liczby budynków i ludności podano na podstawie tymczasowych wyników spisu ludności z dnia 9.XII. 1931 r. Powierzchnia ogólna obliczona została na podstawie danych katastralnych. Liczby te w/g podziału przed wprowadzeniem gmin zbiorowych opublikowane były w Skorowidzu Gmin R. P. część III (Statystyka Polski. Serja B, zeszyt 8c).

stra się krząta i półgłosem mówi: „Jakże Ty... tak Ciebie szukają... Ziuk... a nuż...“ „No cóż, kiedy ja długo bez Wilna nie mogę wytrzymać“, śmieje się Brat i śmieją się srogie, siwo-błękitne oczy.

Mówił Jej wszystko, wiedziała o każdym kroku, była dla Niego dalszym ciągiem ukochanej Matki, oddawała się cała Jemu. Mężowi, dzieciom, całe Jej serce było dla nich. Nie lubiała odstępować Brata gdy tak zjawiał się konspiracyjnie w Wilnie, zdawało się Jej, że obecnością swoją chroni Go i obroni.

„Już Ty lepiej wyjeżdżaj... lękam się...“ mówi do Brata idąc Placem koło Pałacu gubernatorskiego; w odpowiedzi wesoły śmiech.

„Nie lękaj się, patrz, ot zobaczysz, tu, z tego balkonu, będę ja ejszcze do ludu przemawiać, popamiętasz moje słowa...!“

„At Ziuk, Ty zawsze takie żarty... a tu... och Ty... z balkonu do tłumów, jawnie...“ Śmieją się oboje i idą dalej. A przeznaczenie pisze to sobie w jakiejś dziwnej księdze przyszłości i pilnie uważa żeby się sprawdziło.

Przypomniałam Pani Kadenacowej to Jej opowiadanie kiedyś, na wielkiem zebraniu wieczorem w Pałacu Rzeczypospolitej, kiedy w koło Jej Brata tłoczył się tłum ludzi wpatrzonych, zasłuchanych w każde Jego słowo, a przed chwilą, gdy ukazał się na balkonie, tysiączne okrzyki wybuchające na dziedzińcu wśród płomieni pochodni, mówiły o miłości Wilna, o wierności żołnierzy, kolejarzy, młodzieży. Uśmiechnęła się po swojemu, subtelnie, mile, pokiwała głową, popatrzyła na Brata... z jaką miłością... „Sprawdziło się...“



Ś. p. Zofja Kadenacowa w towarzystwie braci Jana i Adama oraz p. Zygmunta Nagrodzkiego podczas ostatniej wycieczki do Zułowa we wrześniu 1934 r.

I żyła dalej w gronie Rodziny, szczęśliwa, kochana, czynna, dyskretna i taka dobra... Wilno było Jej miastem i do niego wraca spocząć, spełniwszy swoje zadanie na ziemi. Szczere modły za Jej szlachetne serce i piękną duszę spłyną jutro ze śpiewem kościelnym na Jej mogiłę, a dziewczęta polskie uczyć się przy niej będą jak ma żyć wzorowa Córka, Siostra, Żona i Matka. **Hel. Romer.**

O PRZYWILEJE DLA WSI

(Po pierwszym etapie dyskusji)

Dyskusja, jaką wywołał artykuł mój z dnia 16 listopada ub. r. — **już ucichła** *) — wobec tego muszę odpowiedzieć pokrótce niektórym jej uczestnikom.

Przedewszystkiem uderzającym jest fakt, że większość dyspulantów nie zrozumiała **istoty** rzeczy — oraz okazała dziwną jałowość myśli i chaos pojęć w dziedzinie **reformy ustroju** wsi. Przykre to zjawisko należy tłumaczyć tem, że jesteśmy krajem o silnej tradycji pańszczyźnianej — i nie zdołaliśmy jeszcze wyrobić w sobie prawdziwej kultury demokratycznej, jaką poszczycić się mogą narody zachodnie (np. Francuzi, Szwajcarzy etc.). A co gorsza — nie dbamy o tę kulturę, nie pracujemy nad sobą, nad naszym spaczonym, ciasnym i pełnym snobizmu światopoglądem — nie lubimy czy nie umiemy czytać dzieł poważnych a „nudnych", pisanych przez genjalnych twórców i dzielnych wojowników idei demokratyzmu. Wolimy „lekkie i strawne" romanse. Bo i poco suszyć sobie mózgi? — mówimy — przecież za to nie nastąpi podwyżka pensji...

Ta nasza cecha znalazła **wyraz** w dyskusji. Pan „m. wicz" (z dnia 23 listopada ub. r.) twierdzi, że szkoła wiejska nie powinna budzić w dziatwie jakichkolwiek ambicyj do studjów. Jego zdaniem przeciętne wiejskie dziecko nie powinno wyjść ponad poziom kultury swych przodków. Słowem, p. „m. wicz" chciałby **zakonserwować** chłopa na jego dotychczasowej stopie kulturalnej — jako siłę roboczą przy **wyżywieniu i obronie** państwa, dając mu przez szkołę znajomość **tych zasadniczych** potrzeb kraju. Inaczej mówiąc, szkoła ma ułatwić eksploatację sił chłopa przez zracjonalizowanie jego pracy. Czyżby neofizjokratyzm? Jest to pogląd przestarzały — chociaż bardzo wygodny...

Mojem zdaniem, aby podnieść kulturę i gospodarkę wsi — należy obecnego chłopa **nie** konserwować, **nie** zachowywać jako pamiątkę po minionym ustroju (bo smutna to pamiątka!) — ale poprostu **zniwelować, zlikwidować** — przez intensywne (i systematyczne, stopniowe) wciągnięcie go do orbity życia ogólnopaństwowego. Należy go narówni z innymi obywatelami uczynić gospodarzem i **podmiotem** państwa, a nie jego parobkiem. Przytem należy każdemu obywatelowi stworzyć bezpłatny dostęp do wszystkich dóbr kulturalnych, zaczynając od bezpłatnego radja, a kończąc na bezpłatnym uniwersytecie. Aby nie była to filantropja — czego słusznie nie życzy pan „m. wicz" — powinno państwo zażądać od obywateli ekwiwalentu — w postaci pewnego kwantum pracy w naturze stosownie do kwalifikacyj danego osobnika — i pracę tę obrócić na technizację i urbanizację wsi, na urządzenie jej w ten sposób, aby potrafił żyć tam i zaspakajać swe potrzeby każdy, chociażby najbardziej kulturalny człowiek. Wyraz: „chłop" — powinien zniknąć z naszego słownika. A ten w siermiędze, **zniekształcony i jednostronnie** rozwinięty, prawie **kaleki** człowiek — jest zjawiskiem **anormalnem**, kompromitującem naszą cywilizację. Musi on przeżyć **kryzys**: albo stać się człowiekiem normalnym — albo poprostu: zginąć. A że przy dzisiejszym stopniu uprawnień wsi może tam zginąć każdy — więc należy wieś jak najprędzej uprzywilejować (czy, jak chce p. „m. wicz", równouprawnić), aby tym sposobem uchronić od zagłady czy emigracji wartościowsze jednostki wiejskie. Z tych wartościowych jednostek wyrośnie **nowy, wyselekcjonowany** typ wieśniaka, dla którego **nie będzie** „za wcześnie" wprowadzić elektryczność, telefon czy inny tramwaj. **Taki** tylko wieśniak nie będzie „zdrajcą i wrogiem państwa", nie pozwoli naciągać siebie „na kopertę pana inspektora" etc. **Taki** wieśniak nie będzie jeździł do znachora — więc popłyną na wieś lekarze — tem bardziej, że wówczas będzie ona „środowiskiem kulturalnem". Ten nowy wieśniak zechce korzystać ze wszelkich wynalazków — więc na wieś pójdzie t. zw. nadprodukcja inżynierów, techników i t. p.

Nigdy nie twierdziłem, że wyższe „aspiracje włościanina polegają na oświetlaniu mieszkania elektrycznością". Źle pan „m. wicz" przeczytał. Jest tam wyraźnie mowa o t. zw. inteligencji na wsi, a nie o zwykłym chłopie. A że **cały „ród inteligentów"**, nie wyłączając mnie i Pana, **wywodzi się ze wsi i z chłopa** (pisałem o tem w „Kurjerze" z dn. 26 lipca 1933 r.) — przeto niewątpliwie brak elektryczności, chodników czy telefonów na zaniedbanej wsi przyciągnął nas stamtąd do uprzywilejowanego miasta.

A teraz zarzuty p. Szczebiota (z dn. 3 grudnia ub. r.), który oświadcza, że jest nauczycielem w szkole wiejskiej — i pragnie, aby nie wieś — lecz ta szkoła została uprzywilejowana. Jest to niezrozumienie istoty zagadnienia. Przecież szkoła służy dla wsi — a nie wieś istnieje dla szkoły. Jeżeliby wieś została uprzywilejowana — to i wszystko, co dla niej służy, zaznałoby dobrodziejstw jej przywilejów. Nie należy stawiać siebie w centrum świata.

Najzupełniej rzeczowy jest artykuł p. Dr. J. Klawe (z dn. 7 grudnia ub. r.). Takie stanowisko względem wsi powinien zająć każdy nasz inteligent — każdy, t. zn. i ten, który nie posiada doktoratu z zakresu socjologji. Już czas przestać **bawić się** w „miłośnictwo ludu" — czas porzucić **zwyczaj** prowadzenia rozmów towarzyskich na temat sztuki ludowej, regjonalizmu, przemysłu ludowego i t. d. Bowiem **tak pojęte** wszystkie te „ludowe" „wartości" i „piękności" — nie mają właściwie **żadnej wartości** — a świadczą tylko o naszej niesłychanej ciasnocie i małoduszności. Wysokie poczucie estetyczne naszego ludu należy rozumieć jako **manifestację natury**, jako jeden z argumentów życia, wołającego **o wyzwolenie twórczości** wieśniaka z **prymitywnych** warsztatów. Kultura artystyczn. wsi **nie może** polegać na **ręcznem** robieniu redziużek czy **ręcznem lepieniu** dzbanków. Trzeba wrodzony i wysoki artyzm ludu zespolić ze skomplikowanym aparatem maszyny. Niech wieśniak sam tworzy przy pomocy **kulturalnego** narzędzia. Niejeden Paderewski zginął na wsi — tylko dlatego, że zamiast zwykłego pianina posiadał „artystycznie" wyrzeźbioną trąbkę z wikliny. Trzeba **udostępnić dla wsi wszystkie zdobycze kultury i techniki** — nie obawiając się tego, że „jeszcze za wcześnie". Dla jednych będzie za wcześnie — a dla innych w sam czas.

St. Szanter.

*) Musimy w tem miejscu zaznaczyć, że dyskusja, o której mówi p. Szanter, nie jest zakończona. W tece redakcyjnej leży kilka głosów w tejże sprawie. Ze względu na inne aktualne wypadki nie mogliśmy dotąd zamieścić tych głosów, jednak zamierzamy to wkrótce uczynić, chociażby w formie rekapitulacji zbiorowej nadesłanych nam opinij. To też artykuł dzisiejszy p. Szantera nie jest jeszcze zamknięciem dyskusji, jak to sądził narazie autor. **(Red.)**

12 lat faszystowskiej milicji w Rzymie



Dwunastolecie milicji faszystowskiej obchodzono w Rzymie z wielką uroczystością w obecności Mussoliniego. W paradzie brały również udział różne oddziały wojska.

MOŁOTOW
o projekcie nowej konstytucji Z. S. R. R.

MOSKWA, (PAT). — Na wczorajszem ostatniem posiedzeniu kongresu Sowietów, prezes rady komisarzy ludowych Mołotow zreferował sprawę zmiany konstytucji zaznaczając na wstępie, że inicjatywa obecnej reformy wyszła od Stalina.

Konstytucja sowiecka nie jest deklaracją, lecz narzędziem wzmocnienia ustroju i dlatego należy ją uzgodnić z obecnym układem sił społecznych a zwłaszcza z zasadą własności społecznej. Mołotow wskazał na możliwość dalszej walki z wyzyskiem kapitalizmu, który istnieje nawet po części u robotników, nie mówiąc już o chłopach, a zwłaszcza w gospodarstwach indywidualnych, które wciąż jeszcze stanowią 35 proc. ludności wiejskiej. Przekonywanie chłopstwa trwa 12 lat, aż w końcu sami chłopi wybrali ustrój kolektywistyczny. Wzrost kultury wsi pozwoli obecnie na rozszerzenie demokracji sowieckiej, którą mówca przedstawił, jako jedyną prawdziwą demokrację, ostro krytykując demokrację burżuazyjną.

Następnie mówca wskazał na rosnącą przy każdych kolejnych wyborach frekwencję, która ostatnio doszła do 85 proc., oraz na wzrost aktywności politycznej kobiet, nie posiadających dotychczas pełni praw wyborczych w szeregu państw zachodnich.

Projekt reformy konstytucji przewiduje bezpośrednie wybory do wszystkich ciał sowieckich oraz przyznaje wyborcom prawo odwoływania delegatów oraz inicjatywę wystąpienia kandydatów. Dotychczasowe pięciokrotne uprzywilejowanie miasta wobec wsi, jeśli chodzi o liczbę reprezentantów, zostanie zniesione.

W fabrykach socjalistycznych punkt widzenia stoi wyżej od kołchozu i dojrzałość robotników jest większa, wobec czego proletarjat musi mieć zapewnienie kierunku robotniczego. — Reforma zbliża robotnika i chłopa, chociaż całkowite zniesienie różnic potrwa jeszcze długie lata. Wyrównanie prawa wyborczego Mołotow uważa jako dowód wzmocnienia reżimu i wzrostu autorytetu partji rządzącej i proletarjatu. Tajność wyborów ma na celu dodatkową kontrolę mas nad działalnością aparatu i wymierzona jest przeciwko biurokratyzmowi.

Kongres wśród burzliwych oklasków jednomyślnie uchwalił zaproponowaną zmianę konstytucji w kierunku wprowadzenia równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, oraz w kierunku uzgodnienia konstytucji z obecnym układem sił socjalnych i stosunków gospodarczych Z. S. R. R. na podstawie likwidacji kułactwa, zwycięstwa idei kolektywistycznych i utrwalenia zasady własności społecznej jako podstawy ustroju.

Promocja doktorska dyr. W. Wielhorskiego

W dn. 12 stycznia r. b. w auli Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie odbyła się promocja dyrektora Instytutu Naukowo-Badawczego Europy Wschodniej w Wilnie, p. Wład. Wielhorskiego na doktora nauk ekonomiczno - rolniczych. Dyr. Wielhorski uzyskał tytuł doktorski „Summa cum laude".

Wzdłuż i wszerz Polski

— **TESTAMENT BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO.** Ś. p. Bolesław Limanowski pozostawił spadek w sumie 23 tysięcy złotych.

Z sumy tej 20 tys. złotych przeznaczył na organizacje samokształceniowe młodzieży.

Wielką bibljotekę, która w mieszkaniu ś. p. Bolesława Limanowskiego zajmowała 3 duże pokoje — zmarły przeznaczył na rzecz organizacji robotniczej młodzieży podmiejskiej.

— **LODY SPŁYNĘŁY Z ZATOKI PUCKIEJ. Silny wiatr zachodni spowodował całkowite ruszenie lodów z zatoki Puckiej wgłąb otwartego Bałtyku. Port w Pucku jest już dostępny. Brzegi Kępy Puckiej, Swarzewskiej i Rewskiej są zupełnie wolne od lodu. Kra spłynęła niezwykle szybko, gdyż wiatr posuwał się z szybkością 60 km. na godzinę.**

— **BRYGIDA HELM W KRAKOWIE.** Syndykat dziennikarzy krakowskich zaprosił na zabawę maskową, którą urządza w sobotę, znakomitą artystkę filmową Brygidę Helm. Artystka przybyła już do Krakowa, gdzie będzie podejmowana przez miasto i koło artystów. Po zwiedzeniu Krakowa uda się do Zakopanego.

— **SZWEDZKA „GDYNIA" W GDYNI.** Do Gdyni przybył szwedzki motorowiec pod nazwą „Gdynia" — własność Svenska Lloyd w Göteborgu. „Gdynia" utrzymywać będzie stałą komunikację między Gdynią a portami morza Śródziemnego. Jest to pierwszy statek zagraniczny, który otrzymał nazwę naszego portu. „Gdynia" przywiozła z Hiszpanji 1.379 tonn drobnicy a w tem 971 tonn pomarańcz i 175 tonn cytryn i mandarynek.

— **ZE STRASZAKIEM NA BANK. Zuchwałego napadu na bank niemiecki w Poznaniu „Bank für Handel und Gewerbe" przy ul. Wjazdowej 8, dopuścił się onegdaj niejaki Wiktor Szmyt, 58-letni bezrobotny kupiec, który w pewnej chwili wtargnął do lokalu bankowego i terroryzując rewolwerem personel zażądał wydania 300 złotych. Gdy jeden z odważniejszych pracowników, widząc niepewną minę napastnika, podbiegł do niego z zamiarem obezwładnienia go, napastnik zaczął uciekać w kierunku taksówek, ale szofer dorożki, do której wsiadł, widząc pościg, nie ruszył z miejsca i w ten sposób spowodował zatrzymanie go. W policji ustalono kim jest. Okazało się, że mający formę browninga a znaleziony przy nim rewolwer jest zwykłym straszakiem.**

— **115-LECIE CECHU KRAWCÓW ŁÓDZKICH.** Cech krawiecki w Łodzi założony w r. 1818 za czasów królestwa kongresowego, obchodzi 115-letni jubileusz swego istnienia. Z okazji jubileuszu cech wydał książkę pamiątkową, zawierającą m. in. historję cechu.

— **URUCHOMIENIE SZYBU „PREZYDENT MOŚCICKI" W CHORZOWIE.** W poniedziałek nastąpiło ponowne uruchomienie szybu „Prezydent Mościcki", należącego do „Polskich Kopalń Skarbowych" w Chorzowie. Jak wiadomo, unieruchomienie tego szybu nastąpiło w dniu 24 grudnia ub. r., wskutek zepsucia się maszyny wyciągowej. Obecnie po uruchomieniu tego szybu, robotnicy, którzy zostali swego czasu zurlopowani, wzgl. przeniesieni na inne oddziały, przyjęci zostaną ponownie do pracy.

— **ZAPALENIE OPON MÓZGOWYCH. — Od szeregu dni krążyły uporczywe pogłoski, iż we wsi Zblany, gm. bielickiej, większa ilość dziatwy choruje na epidemję zapalenia opony mózgowej. Wkrótce nadeszły alarmujące wieści, iż kilkoro dzieci na chorobę tę zmarło. — Po sprawdzeniu tego faktu, na miejscu ustaliliśmy, iż część chorych dzieci, w wieku lat 7—10 znajduje się w szpitalu w Lidzie, część pozostaje w domu i grozi im niebezpieczeństwo śmierci. Lekarz ośrodka zdrowia w Bielicy sam nie może nic poradzić.**

Po interwencji jego, na miejsce choroby przybył Powiatowy Lekarz, który zalecił separcję chorych od otoczenia i dokonał zabiegów uniemożliwiających dalsze szerzenie się choroby.

KURJER SPORTOWY

Bieg narciarski na 50 km. w Krynicy

Mistrzostwo Polski zdobył Czech

KRYNICA, (Pat). W dniu 7 b. m. w ramach święta zimowego odbył się w Krynicy bieg narciarski na 50 km. o mistrzostwo Polski.

Startowało 17 zawodników, bieg ukończyło 13. Bieg odbywał się w ciężkich warunkach spowodu śnieżycy. Pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski zdobył Władysław Czech w czasie 4 godz 44 min. 47 sek. Drugi był Zdzisław Motyka, trzeci Juljan Motyka. Wszyscy trzej z Sokoła zakopiańskiego.

Na półmetku najlepszy czas miał Stanisław Karpiel, jednak spowodu osłabienia biegu nie ukończył.

Walne zebranie Wil. Okr. Związku Gier Sportowych

Tegoroczne walne zebranie Wil. Okr. Zw. Gier Sportowych zaczęło się bardzo ładnie, a skończyło się bardzo przykro.

Przebieg zebrania był następujący: Oczywiście podajemy ciekawsze tylko momenty.

Na przewodniczącego zebrania wybrano prezesa ustępującezo zarządu mjr. E. Pfeiffera. Po zagajeniu, odczytaniu protokółu z poprzedniego zebrania i sprawozdaniach ustępujących władz rozpoczęła się krótka dyskusja, która była jakgdyby zapowiedzia burzy.

Cisza panowała jeszcze w czasie udzielania absolutorjum ustępującemu zarządowi, ale gdy przystąpiono do montowania listy nowego zarządu to zaczęło błyskać.

Burza wybuchła niespodziewanie. Na zebraniu usłyszeliśmy szereg przykrych spraw. Dowiedzieliśmy się, że w łonie zarządu nie było zgody, nie można było prowadzić zgodnej, pełnej zaufania pracy społeczno-sportowej. Okazało się, że poszczególni członkowie zwalczali się wzajemnie. Nawet na walnem zebraniu byliśmy świadkami tej godnej ubolewania walki ludzi, którzy powinni byliby na drugi plan usunąć swoje ambicje, a całkowicie poświęcić się pracy organizacyjnej.

Działacze gier sportowych nie potrafili więc wzbić się nad poziom przeciętności, nie potrafili wyjść z za kulis osobistych porachunków. Dziwić się należy, że panowie ci, nazwisk nie chcemy wymieniać, oczekiwali, że zdobędą poklask i uznanie walnego zgromadzenia. Kłócono się kilka godzin, a gdy sytuacja stawała się bez wyjścia, wówczas postanowiono przerwać zebranie, wyznaczając nowy termin obrad.

Dalszy ciąg zebrania odbędzie się 15 lutego. Może do tego czasu dojdzie do porozumienia.

W każdym bądź razie obecnie sytuacja jest taka, że nie można znaleźć ani jednego człowieka, który chciałby wejść do nowego zarządu. Wszyscy odmawiają, bo ten nie chce pracować z tym panem, a tamten nie życzy sobie zasiadać za stołem z innym i tak w kółko.

Gry sportowe są więc w błędnem kole. Może najlepiej byłoby wyznaczyć komisarza z nieograniczoną kompetencją. Roczek dyktatorskiej władzy dobrze mógłby zrobić.

Odwołanie zawodów motocyklowo-narciarskich

Zawody motocyklowo-narciarskie, przewidziane w kalendarzyku imprez tygodnia sportów zimowych, zostały odwołane z powodu wielkich opadów śnieżnych, które uniemożliwiają ruch motocyklów.

Z tych samych powodów odwołano zawody boerów na jeziorach trockich.

Również zawody organizowane przez redakcję „Cajt“ w ramach tygodnia sportów zimowych zostały odwołane i przełożone na 16.II.

Natomiast zabawa taneczna w Trokach, zapowiedziana w kalendarzyku na 9.II, odbędzie się w schronisku LMK w Trokach. Zapisy w Biurze Propagandy do dnia 9.II, do godz. 11-ej. Całkowity koszt udziału wraz z przejazdem wynosi zł. 5.

ZWIĄZEK PROPAGANDY TURYSTYCZNEJ PRZYPOMINA

że Wilki Morskie i Kolonjalne z nad wielkich jezior Trockich uprzejmie proszą PP. Turystów i Wilnian o przybycie na Kulig - Dancing - Bridge w dniu 9 lutego 1935 r.

Program: godz. 15,15 — Odjazd z Wilna autobusami z placu Orzeszkowej; godz. 16,30 — Odjazd z dworca w Landwarowie kuligiem do Trok. Podczas jazdy przygrywa wojskowa orkiestra. Kulig eskortuje banderja Krakusów. W czasie jazdy wiele miłych niespodzianek.

Godz. 18,30 — Zabawa taneczna w schronisku Ligi Morskiej i kolonjalnej w Trokach. Na miejscu stoliki bridgeowe i tani bufet.

Zapisy do dnia 9 lutego do godz. 11 w Biurze Związku Propagandy Turystycznej ul. Ad. Mickiewicza 32, tel. 21-20 (gmach Izby Przem. — Handlowej).

Całkowity koszt udziału wraz z przejazdami — 5 złotych.

DWAJ ZNANI NARCIARZE PRZYJEŻDŻAJĄ DO WILNA.

Do Wilna na mistrzostwa narciarskie mają przyjechać z Zakopanego dwaj znani wśród akademików narciarze. Ma przyjechać w pierwszym rzędzie Stanisław Wojna, a po drugie Józef Bachleda.

Wojna jest doskonałym biegaczem. Startował on ostatnio w St. Moritz w zawodach ogólnoakademickich. Dwa lata temu był on w Wilnie. Wojna wygrał wówczas bieg na 18 klm. i maraton narciarski na 30 klm.

Zawodnicy ci przyjadą do Wilna zapewne jutro rano, względnie dziś wieczorem by w sobotę stanąć na starcie biegu na 18 klm.

Narciarskie mistrzestwa Wilna odbędą się, jak wiemy, w najbliższą sobotę i niedzielę. W sobotę odbędą się o godz. 11.30 biegi na 18 klm. panów i na 8 klm. pań, a w niedzielę o godz. 12 odbędzie się konkurs skoków.

Najwięcej zawodników do mistrzostw zgłosił ZZS Wilno 23, a Ognisko KPW 21, na trzeciem miejscu jest WKS Śmigły.

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco.

2.897 BIEGACZY NA STARCIE!

W Paryżu odbył się bieg naprzełaj o nagrodę redakcji „L. Humanite“.

Startowało 2.897 zawodników w 6-ciu kategorjach, a m. in. specjalnie przybyli z Moskwy lekkoatleci sowieccy.

Pierwsze miejsce zajął mistrz Rosji sowieckiej Seraphin Znamiensky, drugim był rosjanin G. Znamiensky, trzecie zajął również zawodnik sowiecki Iwankowicz, czwartym był senjor sportowców sowieckich Maliajew. Dopiero na 5-em miejscu przyszedł pierwszy Francuz.

Bieg obserwowało 25.000 widzów.

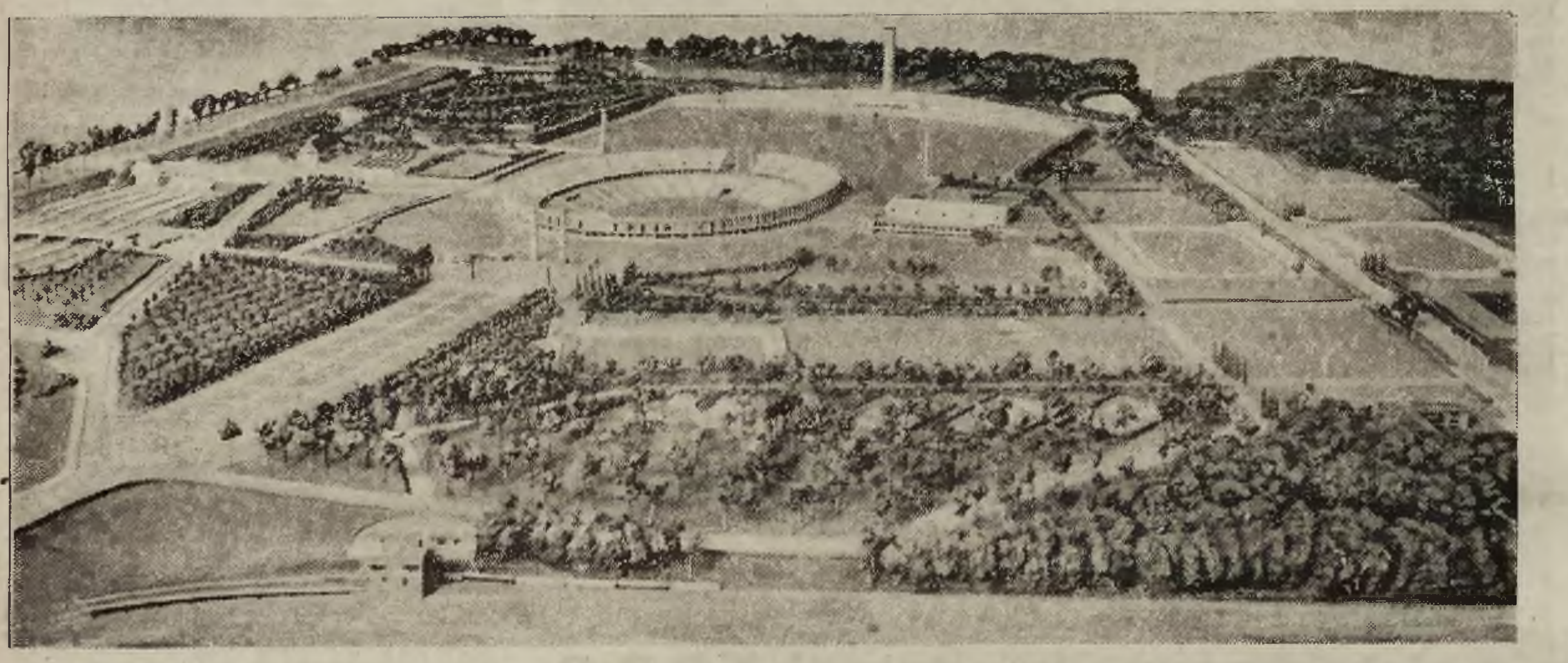
OKRESY POLOWAŃ W 1935 ROKU

USTANOWIONE NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ Z WYJĄTKIEM WOJEWÓDZTWA ŚLĄSKIEGO.

Czas polowań oznaczony jest polami białemi. (Czas ochronny czarnemi).
Cyfry w tabelce oznaczają pierwszy i ostatni dzień polowań.

RODZAJ ZWIERZYNY	Styczeń	Luty	Marzec	Kwiecień	Maj	Czerw.	Lipiec	Sierp.	Wrzes.	Paźdz.	Listop.	Grudz.
Łosie-byki	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Łosie-samice i cielęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jelenie-byki, daniel.-rog.	■	■	■	■	■	■	■	■			■	■
Jeleń. i dan. samice i ciel.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Sar.-kozł. w woj. poz. i pom.	■	■	■	■	■					15	■	■
„ w woj. kr., lw., st., tar.		■	■	■	■							
„ pozostałe wojewódz.		■	■	■	16							
Sarny kozy i koźlęta	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dziki			■	■	■	■						
Niedźwiedzie	14	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16
Niedźwiedzice z małemi	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Rysie		14	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Żbiki		■	■	■	■	■	■	■	■			
Kuny leśne (tumaki)		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
Norki		■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Borsuki	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Wiewiórki			■	■	■	■	■	■	■	■		
Zające-szar. w woj. pom. i poz.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	1[illegible]		
„ wileń., nowogr. i pol.		■	■	■	■	■	■	■	■	■		
„ pozostałe wojew.		■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Zające bielaki		14	■	■	■	■	■	■	■	■		
Głuszce-koguty	■	■	16		14	■	■	■	■	■	■	■
Głuszce-kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Cietrzewie-koguty						■	■	16				
Cietrzewie-kury w woj. wileń. nowogr. biał. pol. i woł.	■	■	■	■	■	■	■	16	14	■	■	■
Cietrzewie-kury w pozost. woj.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Jarząbki i pardwy		■	■	■	■	■	■	16				
Bażanty-koguty		■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Bażanty-kury	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Kuropatwy w woj. wileńskiem nowogr. biał. pol. i woł.	■	■	■	■	■	■	■	16			■	■
Kuropatwy w pozostał. wojew.	■	■	■	■	■	■	■	■				■
Przepiórki	■	■	■	■	■	■	■	■			do odlotu	
Dzikie indyki-samce					14	■	■	■	■	16		
Dzikie indyki-samice	■	■	■	■	■	■	■	■	■	16		
Słonki					14	■	■	16				
Bataljony						■	11					
Dzikie kaczory						■	16					
Dzikie kaczki-samice i młode oraz inne ptact. wodne i błotne	■	■	■	■	■	■	16					
Czarne bociany	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dzikie łabędź. i dzikie gęsi					14	■	■					
Dropie i drop. kamion. (strep.)	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
Dzikie gołęb., droz., kw. paszk.		■	■	■	■	■	■	16				
Ptaki kruk. i drap. z wyj. jastr.-gołębiar., krog., wron i srok		■	■	■	■	■	■	16				
Wilki, wydry kuny domowe (kamionki), tchórze gronostaje łasice, króliki, jastr. gołęb. krogulce, sroki i wrony	wolno polować przez cały rok											
Lisy, orły	czasu ochronnego niema											
Żubr, bobry, kozice, świst.	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■

Model placu sportowego, na którym odbędzie się olimpjada z r. 1936



Co, gdzie i jak?

— Kalendarz Obywatelski. Wydawnictwo uczestników walk o niepodległość. Wilno, 1935. Zawiera wiele działów, przynoszących ogólne informacje z szeregu dziedzin naszego życia. Dobrze te praktyczne, nieodzowne szczegóły mieć pod ręką.

Najszerzej, jak zresztą tytuł wskazuje, została uwzględniona wojskowość. Mamy więc rys historyczny walk o niepodległość, parę artykułów na temat udziału legjonistów w obecnem życiu politycznem, dane o hierarchji w wojsku polskiem itd.

Wyczerpująca relacja o podstawach ideologicznych B. B. W. R. pióra posła Birkenmayera jest ozdobą kalendarza.

Obszernie też został potraktowany dział gospodarczy (rybołóstwo, sadownictwo, len); sporo praktycznych rad i wskazówek, które i mieszczuchowi mogą realnie się przydać. Dużo (może za dużo) jest ogłoszeń, informujących, co gdzie i jak. A już zupełnie zbyteczne są utwory literackie „talentów“, które widocznie nie miały gdzie się wypisać.

Właściwa część „kalendarzowa“ rozbudowana dostatecznie. Tylko czy cena trochę nie za wysoka. Wprawdzie pełnych 150 stron, ale i 1,20 zł. Drogo. **am.**

Wystawa Młodych Malarzy

(Stała Wystawa Sztuki przy ul. Wielkiej 36)

Czwarty rok działalności rozpoczęła „Stała Wystawa Sztuki“ w nowym lokalu. Nie jest lokal idealny, ale przecież jest. Niezły punkt miasta, jasna, duża sala — na nasze warunki wystarczy. Wilno, pozbawione stałego lokalu wystawowego powinno poznać drogę do sali przy ulicy Wielkiej.

Zwiedzałem wystawę z młodzieżą szkolną i miałem możność przekonać się, jak daleko jest posunięta ignorancja w dziedzinie plastyki, jak ponure są skutki przesiąknięcia drobnomieszczańskiemi pojęciami o sztuce. Stała wystawa ma więc poważną rolę. Obrazy zmieniane co miesiąc, malarze wileńscy i goście, wystawy retrospektywne — wszystko to, robione z rozmachem i ze... smakiem, może mieć b. poważne i pożyteczne skutki. Trzebaby też dawać jakieś wstępy do katalogów: choćby króciutkie, ale rzeczowe wprowadzenie do problemów artystycznych, z któremi się widz na wystawie spotka. Narazie jest b. skromnie. Katalog nie podaje nawet technik, w jakich są wykonane poszczególne prace; ma sporo błędów.

20 młodych artystów, 124 prace. Studenci z Wydziału Sztuki, samoucy, młodzi i zaawansowani. Idźmy za katalogiem. — **Białogórski.** Dużo, zadużo prac. Pozory formy nowoczesnej dały zdaje się niezbyt ambitne zadowolenie z siebie. I dopiero wyłamanie się z tego zaczyna przynosić osiągnięcia kolorystyczne, malarskie. Do dojrzałości daleka jeszcze droga — przez pracę i autokrytycyzm. **Chwoles** jest młodym samoukiem, który robi widoczne postępy. Również zadużo może prac wystawionych. Zwracają uwagę „Kwiaty“, oraz dobrze skomponowany pejzaż, bodaj że „Sofjaniki“.

Dremo wystawił dekoracyjną kompozycję i drzeworyty, z których najbardziej trafia odpoczynek żniwiarki. Bliski mu tendencjami **Kagans** ciekawy „Portret średniowiecznego poety“ oprawił w rażąco nieodpowiednie ramy.

Klebanowa ma odwagę jaskrawych do brzydoty zestawień. Jej pejzaże i martwe natury mówią o pasji poszukiwań kolorystycznych. Sporo nastroju ma przyjemnie skomponowana „Bajka“. Najlepszy jednak i kompozycyjnie i malarsko jest pejzaż „W lesie“, który daje wzruszenia nie przez anegdotę, czy „nastrój“, ale środkami malarskiemi.

Rzeźby p. **Kljot** słabe, jakby rysowane, bez poczucia bryły. Lepszy już „Portret matki“ **Grajewskiego.**

Kelyszko bawi się w wirtuozerję naśladowania swych mistrzów. Robi to nieźle, ale własnej postawy jeszcze nie ma. „Studjum pastelowego“ lepiej było nie pokazywać. „Zaułek“ i „Głowa dziewczynki“ — „umiejętne“.

Akwarela **Pacholskiego** nic nie mówi o jego możliwościach. **Prezman** ma predyspozycje wyraźnie rysownicze. Jego akwarele są... rysowane, zato rysunki, zarówno sangwina, jak i pejzaże, dobre i kulturalne.

Rogiński robi najsympatyczniejsze wrażenie dzięki autokontroli. 2 niezłe drzeworyty, dobrze pomyślana martwa natura i dwa skomponowane, silne w wyrazie pejzaże — oto i wszystko. (Rogińskiego w katalogu niema. Prace jego wiszą pod Houwaltami).

Siergilewicz wystawił portrety lepsze niż dawne, ale ten pełen temperamentu malarz najlepiej czuje się w kompozycji — na dużej przestrzeni, rozwiązanej płasko, dekoracyjnie. Najciekawsza, choć niezupełnie konsekwentna jest „Karuzela“ (i czemu karuzela, kiedy... huśtawka?).

Skrobola „Młyn“ wywołuje szczęśliwie zapomniane tradycje. Zato **Suckiewer** wystawiła dwa portrety, które warto zobaczyć. „Portret artysty“ daje sporo satysfakcji mocną kompozycją i budową. „Dziewczynka“ zaś jest śmiałem malarskiem potraktowaniem problemów barwnych.

Stuccr wystawił i pejzaże. Ale zdaje się, że ten młody samouk ma wybitny talent graficzny. Jego głowy i handlarki są dziwnie klarowne, czyste w fakturze, skomponowane i pełne wyrazu. Warto pracować, gdy się ma takie początki.

Szczubełkównej kwiaty i portrety mdłe, to też podobają się zwiedzającym.

Szepówna-Houwaltowa wystawiła prace kulturalne, o interesującej fakturze. **Houwalt** ma skłonności dekoracyjne. Jego „Kompozycja 107“ jest piękna. Szkoda, że tak w kątku wisi.

Kepłański dał przedewszystkiem ciekawą kompozycję w sangwinie. Inteligentną. Stylizacja i archaizowana ornamentyka tworzą tam bardzo wyrazistą atmosferę obrazu. Akwarela natomiast słaba. **Anna Lew** ma na wystawie trzy studja, raczej sinolne. Najlepszy „Pejzaż“.

Wystawa warta zwiedzenia. **jlm.**

KURJER FILMOWY



Mieczysław Znamierowski w Wilnie

Twórca „Córki gen. Pankratowa" o polskim filmie

Na premjerę filmu „Córka generała Pankratowa" przyjechał do Wilna reżyser tego filmu p. Mieczysław Znamierowski, i bawił w naszem mieście prawie półtora tygodnia. Dowiedziałam się o tem przypadkowo, i od tej chwili straciłam sen i apetyt. Ogarnęła mnie t. zw. „febra dziennikarska". Postanowiłam za wszelką cenę zdobyć wywiad. Ale jak? Jest on, niestety, stanowczym przeciwnikiem udzielania wywiadów. Co robić? Wpadłam na dobry pomysł. Poznałam się z ciekawym gościem prywatnie, nie wiedział, kim jestem. I z wytrwałością Indjanina, tropiącego swego bladolicego wroga, podczas flirtu i tańca, wyłudziłam podstępnie następujące zwierzenia:

P. Znamierowski nie jest w filmie nowicjuszem. Pracował przez dłuższy czas w „Sfinksie" z reżyserem Szaro. Nakręcili razem szereg filmów, miedzy innemi — jeden z najlepszych obrazów polskich — **„Dzieje grzechu"**. Pierwszym samodzielnym filmem tego młodego i zdolnego reżysera jest „Córka generała Pankratowa". Tym filmem zdobył sobie odrazu markę doskonałego realizatora. Nie chce jednak „spocząć na laurach". Pragnie się uczyć. Marzy o wyjeździe do ZSSR, do **Wyższego Państwowego Instytutu kinematograficznego**, gdzie wykładają specjaliści takiej miary, jak Pudowkin i Ajzensztejn. Wyjazd ten jest jednak bardzo utrudniony, cudzoziemcy nie są do tego instytutu chętnie przyjmowani.

— Dotychczas nie udało mi się zrealizować filmu o treści mnie odpowiadającej. Odpowiada mi temat, poruszający problematy **zagadnień społecznych**. Takie, wie pani, Rene Clair'owskie rzeczy.

— Jaki film ostatnio najbardziej się panu podobał?

— „Świat się śmieje". Jest to film, który mnie poprostu olśnił.

— Czy pan ma swoich ulubionych artystów?

— Naturalnie. „Kocham się" w Ćwiklińskiej i Modzelewskiej, wysoko cenię Junoszę Stępowskiego i Jaracza. Ostatnio przy nakręcaniu „Córki generała Pankratowa" miałem wyjątkowo wdzięczny materjał aktorski. Panie Nora Ney i Marja Bogda — są bardzo miłe i sumienne przy pracy. Szkoda, że wycięta prawie została rola Zbyszka Ziembińskiego. Jest on doskonałym materjałem dla filmu.

— Czy pan lubi pracować z artystami wyłącznie znanymi i rutynowanymi?

— Niekoniecznie. Lubię „odkrywać" nowe talenty dla naszego filmu. Otrzymuję dużo fotografij od adeptek i adeptów sztuki filmowej i w przeciwieństwie do innych reżyserów segreguję i zatrzymuję je. Powierzam często rółki epizodyczne osobom, których fotografje w ten sposób przechowuję.

— Jak pan zapatruje się na przyszłość filmu polskiego?

— Z jak największym optymizmem. Miała pani sposobność zauważyć, że ostatnio poziom naszej rodzimej produkcji znacznie się podniósł. Zakładają się nowe placówki filmowe. Film polski obecnie popłaca, co pociąga za sobą napływ większych kapitałów do branży kinematograficznej. Pewny jestem, że za parę lat film polski dorówna całkowicie filmowi zagranicznemu.

Gdy p. Znamierowski w Warszawie przeczyta ten wywiad — będzie napewne oburzony i skonstatuje, że nie można ufać kobietom, nawet najbardziej „niewinnie" wyglądającym. Straci, biedaczek, z tego powodu zaufanie do flirtu wogóle... A ja osobiście nie odczuwam z tego powodu żadnych wyrzutów sumienia. Jestem wyzuta ze wszystkich skrupułów, gdy chodzi o „złapanie" interesującego wywiadu.

A. Sid.

Zatarg pomiędzy właścicielami kin a biurami wynajmu w Anglji

O wielkiem naprężeniu stosunków, jakie istnieje obecnie między angielskimi właścicielami kin a biurami wynajmu, świadczy mowa, wygłoszona na dorocznem zebraniu Zjednoczenia Angielskich Właścicieli teatrów świetlnych. Mówca — prezes tego związku — skarży się, że właściciele kin z powodu wielkich ciężarów, jakie muszą ponosić na rzecz biur wynajmu filmów, pozbawieni są zupełnie kapitałów na reklamę oraz remont i w wielu wypadkach muszą uciekać się do kredytu. Stan rzeczy jest o tyle nienormalny, że 3.000 właścicieli kin uzależnionych jest od pół tuzina biur wynajmu, które narzucają warunki. Kina zmuszone są przyjmować szereg filmów małowartościowych, aby uzyskać choć parę dobrych. Jako jedyne wyjście z tej sytuacji uważać należy zwrócenie się do rządu z prośbą o wzięcie w opiekę właścicieli kin i unormowanie w drodze ustawodawczej tych niezdrowych stosunków.

Jedno z dominjów angielskich, w którem właściciele kin znajdowali się w analogicznej sytuacji — zwróciło się do rządu i w rezultacie uzyskało prawo odrzucenia 25 proc. filmów, dostarczanych przez biura wynajmu na podstawie umów.

Mary Pickford i Douglas Fairbanks rozwiedzeni

Wbrew pogłoskom, małżeństwo Mary Pickford z Douglasem Fairbanksem zostało rozwiązane, przyczem za stronę winną uznany został Douglas Fairbanks. Rozwód orzekł najpopularniejszy obecnie sędzia Anglji — Ben Lindsey, autor popularnych książek „Bunt młodzieży" i „Małżeństwo koleżeńskie". Małżeństwo to zawarte zostało 28-go marca 1920 roku, a więc trwało 15 lat, rzecz prawie niesłychana w stosunkach Hollywoodzkich. Jako powód rozwodu figurowało „Obojętność, zaniedbanie i okrutność małżonka". Obecna przy rozwodzie była tylko słodka Mary. **Niewierny małżouek** bawił w tym czasie w Saint Moritz.

KRONIKA FILMOWA

— **Największe kino świata** ma powstać w Moskwie i ma pomieścić 20.000 osób. Największy olbrzym-kino w New-Yorku posiada 10.000 miejsc.

— **W Stanach Zjednoczonych** wielkiem powodzeniem cieszą się filmy osnute na tle utworów Szekspira. Oprócz „Snu nocy letniej", który zostanie wyprodukowany przez wytwórnię „Warner Bross", zrealizowane będą: „Hamlet", „Makbet" i „Kupiec wenecki" z udziałem znanego amerykańskiego odtwórcy ról szekspirowskich — Fritzla Leibera.

— **Charlie Chaplin** jest znowu zakochany. Obecnie wszczął kroki rozwodowe z czwartą swoją skolei małżonką — Paulette Gaudard. Nowym objektem miłości Chaplina jest 17-letnia Rosjanka, która dopiero przed paru tygodniami przyjechała z Paryża do Hollywood. Najzdolniejszym reporterom nie udało się dotąd ustalić jej nazwiska. Wiadomo tylko, że nazywa się Nadia i jest jasną blondynką.

— **Wielki reżyser** — M. Rauben Mamoulian wraca do Europy! Czy Hollywood ma dość Mamouliana, czy wielki reżyser ma dość Ameryki? Faktem jest, że twórca „Doktor Jekkyl i mr. Hayd" — nakręci na wiosnę film w wersji angielskiej i francuskiej, albo w Anlgji, albo też w Paryżu.

— **W roku 1934 otwarto we Francji** 35 nowych kin, z czego 14 w Paryżu. W Anglii w tym samym czasie otwarto około 150 kin oraz zgłoszono 352 plany budowy nowych teatrów świetlnych.

— **Z okazji 25-lecia panowania angielskiego króla Jerzego V,** zamierza Pathé-Film wyprodukować wielki film p. t. „25 Years a King", który ma być wyświetlany 6-go maja przyszłego roku, t. j. w dniu jubileuszu. Sir Austin Chamberlain zapewnił swoją współpracę.

— **20 lutego przypada w ZSRR. 15-lecie istnienia filmu sowieckiego.** W Moskwie odbędą się wielkie uroczystości, w których udział wezmą najwybitniejsi artyści i osobistości ze świata filmowego. Przy tej okazji demonstrowane będą liczne filmy; została przewidziana nagroda za najlepszy film świata.

— **Reżyser Karol Lamacz** udaje się do Hollywood, gdzie przystąpi do realizacji nowej komedii z Busterem Keatonem. Ostatnio nakręcił Lamacz film ze słynnym niemieckim bokserem — Maksem Schmellingiem oraz jego żoną — Anny Ondrą. W filmie tym bierze udział także znany u nas dobrze z filmów „Csibi" i „Wiosenna Parada" piegowaty chłopaczek — Hans Richter.

— **W atelier Elstree pod Londynem** ukończono niedawno zdjęcia wielkiego filmu wytwórni B.I.P. p. t. „Czerwony sułtan". Film ten osnuty na tle życia i miłostek ostatniego sułtana Turcji — Abdul Hamida, zwanego w swoim czasie „krwawym tyranem wschodu". Reżyseruje ten film — Karl Grune, rolę sułtana odtwarza słynny artysta niemiecki, obecnie na wygnaniu — Fritz Kortner.

Naukowe filmy rolnicze we Francji

Władze francuskie specjalną opiekę otaczają filmy naukowe, poświęcone dziedzinie gospodarstwa rolnego. Na popieranie produkcji tych filmów przeznaczone są specjalne kredyty, któremi dysponuje francuskie Ministerstwo Rolnictwa. Przy ministerstwie tem ustanowiony jest specjalny stały komitet którego zadaniem jest badanie wszelkich kwestyj, związanych z produkcją filmów rolniczych, a w szczególności czuwanie nad ich stroną pedagogiczną i fachową, oraz zaopatrywanie gmin wiejskich i szkół rolniczych w aparaty projekcyjne.

Francuskie Min. Rolnictwa wydało dotychczas 4 miljony franków tytułem subwencyj na zakup 300 aparatur. Tematy filmów rolniczych dotyczą budowy zagród wiejskich, budynków włościańskich, hodowli bydła, i t. p. Kolekcja filmów rolniczych ministerstwa, oceniana na 7 miljonów franków, zawiera 460 obrazów, z których każdy wyprodukowany został w ilości od 5 do 20 kopij.

Filmy polskie w Ameryce

Amerykańskie czasopismo „Variety" znane z szeregu ciekawych statystyk, zamieszcza statystykę filmów zagranicznych, granych w 1934 r. w Ameryce. Aby statystyka taka rokrocznie była ścisła, na 1 stycznia, bierze wspomniane czasopismo pod uwagę okres czasu od listopada do listopada. W roku ubiegłym wyświetlano w Stanach Zjednoczonych **147 filmów zagranicznych,** podczas gdy **w 1933 roku — 113 filmów.** Na pierwszem miejscu stoi **film niemiecki,** gdyż sprowadzono **59 filmów** — wobec **48 filmów w 1933 r.** Na drugiem miejscu stoją **filmy angielskie — 33, w 1933 — 22.** Niebywały jest wzrost przywozu **filmów hiszpańskich**, sprowadzono mianowicie 20, podczas gdy w roku 1933 tylko 4. **Polski filmy są na szóstem miejscu** i sprowadzono je w tej samej ilości co w roku 1933, t. j. **cztery.** Niewesołe jest jednak porównanie z 1932 rokiem, kiedy sprowadzono do Ameryki aż **10 filmów polskich!**

Rozwój produkcji naukowych filmów w Niemczech

Niemiecki film naukowy przeżywa obecnie okres wspaniałego rozwoju. Ministerstwo oświaty przywiązuje wielkie znaczenie do filmu naukowego, uważając go za pierwszorzędny środek pomocy szkolnej. Do chwili obecnej rozdzielono między szkoły 2.000 aparatów projekcyjnych, oraz 4.000 kopij, które sporządzone zostały z 10 filmów naukowych, a więc po 400 kopij z każdego. Na rok 1935 przewidziane jest wyprodukowanie 60 do 80 filmów. W tym celu zostanie wyasygnowana przez państwo kwota conajmniej półtora miljona marek.

Pola Negri w Europie

Słynna nasza rodaczka przyjechała w ubiegłym tygodniu z Hollywood do Berlina, gdzie będzie grała główną rolę w filmie p. t. „Mazurek". Realizatorem filmu będzie słynny reżyser Willy Forst, twórca „Maskarady". Prasa niemiecka wyraża się w superlatywach o Poli Negri i twierdzi, że mimo lat, wcale się nie zmieniła. Prasa przypomina jej sukcesy w filmach niemieckich z przed lat kilkunastu: „Dubarry", „Carmen", „Sumurum", i in. W rozmowach z dziennikarzami niemieckimi wyraziła Pola radość, że dane jej było wrócić do Niemiec, jej drugiej ojczyzny, której zawdzięcza całą karjerę artystyczną.

Śmieszne byłoby negować, że Pola Negri zawdzięcza bardzo wiele filmowi niemieckiemu, w pierwszym rzędzie Ernstowi Lubitschowi, który ukształtował jej talent. Ale Pola Negri powinnaby jeszcze — mimo bujnej fantazji — pamiętać, że odkryto ją w Warszawie. Całe szczęście jeszcze, że przyznaje się, że pochodzi z Warszawy...

Kopciuszek filmu polskiego

Kilka słów o filmach krótkometrażowych

Produkcja filmów krótkometrażowych stanowi conajmniej *80 procent polskiej produkcji filmowej.* Ilościowo produkcja ta wzrasta stale i systematycznie. Lecz jak przedstawia się jej strona jakościowa? Musimy z przykrością stwierdzić, że bardzo źle. Niewątpliwie poziom filmów krótkometrażowych podniósł się w ostatnich paru latach. Lecz postęp ten idzie zbyt powoli. Właściciel kinoteatru traktuje taki film wyłącznie *jako podstawę do zniżki podatkowej,* i chciałby tę podstawę uzyskać jak najtańszym kosztem. W grę tu wchodzą naturalnie, tylko krótkometrażówki, które uzyskały od cenzury kwalifikacje *„kształcący"* względnie *„artystyczny"*. Publiczność kinowa przyjmuje te dodatki, jako pewne „malum necessarium", a to z powodu szablonowego, nieciekawego ujęcia ich przez producenta. Pomijając już kwestję, że istnienie tylko dwóch ocen cenzuralnych jest niewystarczające, — narzucenie twórczości formy i treści „kształcącej" jest główną przyczyną jałowości i szablonowości filmów krótkometrażowych. Wtłoczenie takiego filmu *w ścisłe, przepisowe ramy długościowe (od 200 do 300 metrów)* — również nie przyczynia się do podniesienia jakości filmu, oraz, co gorsza — skierowuje producenta do szukania określonego typu tematów, hamuje jego inicjatywę.

W jakich warunkach pracują tacy producenci? Otóż niestety, — nie posiadają oni formalnie *żadnego warsztatu pracy!* Krajowe atelier i laboratorjum nie wystarczają nawet dla pokrycia zapotrzebowania polskiego filmu pełnoprogramowego. Jest to obecnie jedna z największych bolączek naszej młodej produkcji. Taki stan rzeczy powoduje, że z jednej strony jednocześnie nakręcana może być tylko określona, nieduża ilość filmów, z drugiej — korzystanie z takich warsztatów jest anormalnie drogie, i naturalnie *finansowo niedostępne producentom krótkometrażówek.* Nakręcają oni swoje filmiki — pokątnym sposobem chałupniczym — i dorywczo. Produkcja ta wogóle prawie się nie opłaca.

Rynek zbytu jest bardzo szczupły. Dodatek taki jest zwykle *wyświetlany w około 200 kineteatrach.* Jeżeli przyjmiemy pod uwagę, że zagraniczne filmy krótkometrażowe osiągają *nakład tysięcy egzemplarzy,* a nasze — najwyżej czterech kopij, jasne się staje, że polski film krótkometrażowy nie może przekroczyć pewnego maksymalnego wkładu — a co za tem idzie — zrezygnować musi z szeregu wyposażeń natury technicznej i artystycznej.

Następnie wyłania się kwestja należytego *przygotowania fachowego* takich producentów. Krótkometrażówki produkują wszyscy, zaczynając od fachowców, kończąc aspirantami pracy filmowej, którzy, nie mogąc w inny sposób praktykować w tej dziedzinie — *tworzą dla siebie teren eksperymentów i nauki* — zazwyczaj również kosztem wartości artystycznej danego filmu. Ba, nawet zupełni laicy, w ręce których dostał się przypadkowo aparat filmowy, maltretują cierpliwą taśmę filmową. *Nikt nie zajmuje się u nas wyszkoleniem kadr pracowników dla rozwijającego się obecnie w szybkiem tempie filmu polskiego.* Nikt nie zwalcza krótkometrażowej szmiry reklamowej rozmaitych organizacyj, zapominających widocznie o tem, że *licha propaganda — jest antypropagandą.* W rezultacie kozłem ofiarnym jest publiczność w kinach, z niecierpliwością oczekująca końca niefortunnego dodatku.

Czas najwyższy, by ktoś zajął się energicznie tą sprawą. *Publiczność polska musi otrzymać ciekawe i artystycznie wykonane filmy krótkometrażowe.*

I. S.

JAK TO SIĘ WAM PODOBA?

INDYWIDUALNOŚĆ.

Mała Shirley Temple, 5-cioletnia gwiazdka, choruje na indywidualność. Zaproszona przez jedną z pań na zabawę do swej rówieśniczki, zapytała:

— Czy córeczka pani ma różową sukienkę?

Gdy pani potakująco skinęła głową, Shirley indagowała dalej:

— A czy ma niebieską sukienkę?

I tym razem otrzymała potakującą odpowiedź.

— A czy ma dress do konnej jazdy? — wykrzyknęła Shirley, marszcząc groźnie brwi.

— Nie, tego nie ma — odpowiedziała zdziwiona pani.

— To bardzo dobrze! — Więc ja przyjdę w dressie.

SZANUJĄCY SIĘ AKTOR FILMOWY.

— Widzę, że znowu kupiłeś sobie auto?

— Trudno, wstąpiłem do sklepu z samochodami, by zatelefonować, a nie mogłem przecież wyjść, nic nie kupując.

KONJUNKTURA W HOLLYWOOD.

— Mój interes prosperuje znakomicie.

— No, no, w tych czasach?

— Założyłem instytut poprawy dla mężów gwiazd filmowych, w którym muszą przebywać cztery tygodnie bez żon.

— I co?

— Żaden z nich nie chce wracać do domu...

Wieści i obrazki z kraju

Wilejka

— **KURSY KOSZYKARSKIE I BURSA.** W końcu ub. mies. odbyło się posiedzenie miejscowego Zarządu O. M. P. przy udziale delegata z Warszawy oraz instruktora ośw. pozaszkolnej obwodu wilejskiego p. Drozdowicza.

Zarząd zajał się omawianiem sprawy otwarcia kursów koszykarskich, zorganizowanych przy OMP. oraz uruchomienia bursy dla junaków. Postanowiono urządzić otwarcie kursów w dniu 10 lutego i połączyć je z wystawą wyrobów koszykowych, zaś bursę uruchomić w dniach najbliższych.

— **DOŻYWIANIE DZIECI W SZKOŁACH. Wzorem ub. roku Komitet Rodzicielski przy szkole powszechnej w Wilejce, na czele którego stoi p. Zofja Sarnowska, zorganizował dożywianie dziatwy szkolnej. Począwszy od dnia 21 stycznia Komitet dożywia 95 dzieci. Z wydatną pomocą przyszła Komitetowi Rodzina Wojskowa, która poważnie wspomaga Komitet materjalnie. Również należy się wielka wdzięczność p. starościnie Henszelowej, która stworzyła miejski komitet gwiazdkowy i z uzbieranych żmudnie groszy zaopatrzyła 70 dzieci w obuwie, ciepłe ubranka i ciepłą bieliznę oraz p. kpt. Sarnowskiej, prezesce Komitetu Rodzicielskiego, która również z uzbieranych groszy zaopatrzyła 50 dzieci szkolnych w obuwie i ciepłe sweterki. Sweterki były własnorecznie wykonane przez panie, należące do Rodziny Wojskowej.** I..

— **Z życia POW.** Odbył się tu w końcu ub. miesiąca zjazd delegatów POW dwóch powiatów wilejskiego i mołodeczańskiego. Na zjeździe dokonano w obecności delegata Okręgu POW p. Fr. Pianko, Insp. Poż. wyborów zarządu, w skład którego weszli: prezes — **Z. Zublewicz**, sekretarz — **P. Fabicki**, skarbnik — **J. Paziński**, na delegata do Okręgu wybrano ob. **Z. Zublewicza** z Wilejki i **Z. Dudyńskiego** z Mołodeczna. **L. W. D.**

—**ODBYŁ SIĘ W WILEJCE ZJAZD WÓJTÓW** celem omówienia prac na przyszłość. Szeroko omawiana była sprawa zużytkowania przelanych dla samorządu przez PZUW zaległych składek ogniowych, które mają być zużyte na budowę zbiorników wodnych, remiz oraz pokrycia ogniotrwałe budynków.

Święciany

— **POŻEGNANIE ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA. — NAUCZYCIELSKI BAL KARNAWAŁOWY.** 1 lutego r. b. nauczycielstwo pow. święciańskiego żegnało zasłużonego działacza społecznego, p. Marjana Święcickiego, który decyzją władz szkolnych został przeniesiony ze Szkoły Powszechnej w Łyngmianach do Ławaryszek.

Oddział Powiatowy Z. N. P. w Święcianach wydał na jego cześć obiad pożegnalny. W obiedzie, poza nauczycielstwem związkowem, wzięli udział przedstawiciele nauczycielstwa niezorganizowanego. Sypały się toasty, przemówienia, stwierdzające sympatje nauczycielstwa dla odjeżdżającego kolegi.

P. Marjan Swięcicki pracował w Łyngmianach, na terenie czysto litewskim, od dłuższego czasu i położył tu wielkie zasługi. Za pracę społeczną otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi i inne odznaczenia. Zdobył u miejscowej ludności taki szacunek i zaufanie, jakim niewielu może się poszczycić na tamt. terenie. Pomimo, że był Polakiem lud litewski b. cenił go i poważał.

Ostatnim społecznym czynem p. Święcickiego było wybudowanie pod jego kierownictwem i dzięki jego zabiegom, Domu Ludowego im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łyngmianach.

Powiat więciański traci wartościową i cenną jednostkę. Życzymy p. M. Święcickiemu owocnej, dalszej pracy, dla dobra Państwa.

W tymże samym dniu, w salach Kasyna Urzędniczego w Święcianach, odbył się nauczycielski bal karnawałowy, zorganizowany przez Zw. Naucz. Polsk. W miłym, serdecznym nastroju spędziło wieczór nauczycielstwo z całego powiatu. **Bronisław Owczynnik.**

Głębokie

— **W PUSZCZY HOŁUBICKIEJ WÓZ DRZEWA KOSZTUJE 1 ZŁOTÓWKĘ.** W ostatnich dniach zanotowano masowy wywóz z puszczy Hołubickiej drzewa opałowego, gdzie można nabyć drzewo po cenie mniejwięcej 1 zł. za wóz. Wykorzystują to na szeroką skalę rolnicy nawet z dalszych okolic.

W związku z tem starostwo dziśnieńskie wydało około 600 przepustek na prawo przebywania w strefie nagranicznej w miejscowości Hornowo, skąd wywóz drzewa się odbywa.

Druja

— **Z ŻYCIA ORGANIZACYJ.** Z nadejściem zimy, a już począwszy od świąt wszystkie miejscowe organizacje ożywiły swoją działalność. Już w dzień wigilji B. N. oddział Z. S. urządził opłatek skromny wprawdzie, ale b. miły. Przybyli na opłatek także przedstawiciele innych organizacyj, którzy złożyli Z. S. życzenia. Uroczystość tę zakończono odśpiewaniem szeregu kolend.

Następnie Kol. Przysp. Wojsk. urządziło 29 grudnia „Choinkę" z przedstawieniem dziecinnem i zabawą taneczną. Pierwsza to impreza KPW — nie obliczona na zysk — udała się świetnie. Zawdzięczać to należy w pierwszym rzędzie p. dr. Welańskiemu, prezesowi KPW, p. Saporowskiemu, zawiad. st. Kulikowskiemu, oraz p. A. Szymańskiej.

Zkolei ZPOK urządził cichą „choinkę" głównie w celu pocieszenia najbiedniejszej dziatwy. Same członkinie ZPOK poświęciły wiele dni pracy na uszycie odzieży, którą obdarzyły około 60 najbiedniejszych dzieci z miasta. Wartość podarunków wynosiła około 200 zł. Ten cichy czyn ZPOK, któremu prezesuje p. kapl. Lewestanowa zasługuje na wielkie uznanie.

Ostatnia zapewne w tym roku „choinka" odbyła się w dn. 20 ub. m. w gimnazjum. W tym samym dniu odbył się „opłatek" w Rodzinie i Kole Rezerwistów w świetlicy strzeleckiej. Członków i gości zebrało się na tę uroczystość zgórą 70 osób. Opłatek rozpoczął się przemówieniem przełożonego klasztoru ks. Łysika, który złożył życzenia Zw. Rezerwistów i ich rodzinom. Zkolei składali życzenia: od wojska p. kpt. Lewestam, od Z. S prezes prof. p. I. Zajc od ZPOK p. kapt. Lewestanowa i od Koła Przyjaciół Harcerstwa prezes p. L. Wojakiewicz dyr. gimn. Odpowiadał prezes Zw. Rezerwistów p. J. Jodynis. Wogóle trzeba przyznać, że w tym roku współżycie organizacyj i społeczeństwa układa się harmonijnie i zgodnie, nie tak jak w ub. roku. Oto w Strzelcu odbywa się praca oświatowa. Każdy wtorek i czwartek są pogadanki—odczyty z różnych dziedzin życia, zwłaszcza z dziedziny wiedzy o Polsce. 22-go ub. m. poświęcono wieczór Powstaniu Styczniowemu. Prelegent p. prof. A. Gołubiew w interesującem opowiadaniu skreślił przebieg wysiłku patrjotów polskich z 1863 r. a p. kpt. Lewestan opowiedział w bardzo dobitny sposób znaczenie Powstania Styczniowego. Znowu Rodzina i Koło Rezerwistów przygotowało na 27 ub. m. przedstawienie teatralne p. t. „Nie mów hop, dopóki nie przeskoczysz". „Qui pro quo" zaś 2 lutego urządziło zabawę taneczną. Dalej słychać, iż Opieka Rodzicielska przygotowuje na 9 lutego wielką zabawę w salach gimnazjalnych a 17-go lutego przedstawienie p. t. „Popychadło" Za—in.

Brasław

— **KRWAWA BÓJKA W CZASIE GRY.** We wsi Łajbuny gm. widzkiej wybuchła w czasie gry hazardowej sprzeczka pomiędzy mieszkańcami tejże wsi Giedziuną a Bołuńdziem i tegoż bratem. Sprzeczka przerodziła się w bójkę. Giedziun odniósł ciężkie uszkodzenie ciała skutkiem uderzenia tępem narzędziem w głowę.

Postawy

— **PRZEMYCANA SACHARYNA.** W dniu 1? b. m. w Wołkołacie zatrzymano Chackiela Chodosa, podejrzanego o handel sacharyną. Chodos po wyjściu z agencji pocztowej niósł paczkę w której znajdowało się 500 gramów sacharyny w krysztale. Paczka adresowana była na jego nazwisko przez jego szwagierkę Skirańską Rysię, zam. w Wilnie.

— **TRAGEDJA W KOL. NAWRY. Włodzimierz Zacharewicz m-c kol. Nawry gm. mladziolskiej poderżnął brzytwą gardło Hudzkiej Gali lat 16, poczem zbiegł. Dokonawszy tego czynu uciekł Zacharewicz do lasu i popełnił tamże samobójstw ołą samą brzytwą. Przyczyny zabójstwa i samobójstwa nie są znane.**

Krzyże przydrożne na Kurpiach

Na rozstajnych drogach wiosek kurpiowskich przy wygonach wioskowych, na skraju lasów przy mostach i przeprawach stoją krzyże i kapliczki, nadające specjalny ton smętnemu krajobrazowi. Oto dwa krzyże pod wsią Dębniki.



Od Redakcji

— **DO NASZYCH KORESPONDENTÓW.** Wzmianki przeznaczone do druku i listy prosimy podpisywać pełnem imieniem i nazwiskiem oraz podawać adres. Gdyby autor nie życzył, by korespondencja była podpisana jego nazwiskiem, wystarczy to tylko zastrzec. Redakcja gwarantuje wszystkim współpracownikom dyskrecję, ale dla własnej wiadomości musi posiadać o autorach możliwie szczegółowe dane

Pamiętaj o funduszu Obrony Morskiej!

JERZY MARJUSZ TAYLOR

66

Na Czerwonej Przełęczy

Amerykanin pochwycił natychmiast papier i począł studjować go bacznie, marszcząc brwi i od czasu do czasu obliczając coś w myśli. Wreszcie zmiął arkusz i z furją cisnął go o ziemię.

— I pan ma czelność mi to pokazywać? — krzyknął.

— A dlaczego mianowicie nie miałbym jej mieć? — uśmiechnął się pogodnie doktór Netreba.

Mac Cramer załamał ręce, spoglądając z ponad okularów na leśniczego, jakby chciał wezwać go na pomoc.

— Ależ to jest wprost niesłychane — zirytował się. — Przecież z własnych pana notatek wypada, że z kopalni wydobyto 1.546 kilogramów srebra.

— Rudy — wtrącił doktór Netreba.

— No dobrze, rudy. Ale przecież to jest jakaś szczególnie wysokoprocentowa ruda, prawie czyste srebro. Sam pan to twierdził, kusząc mnie wspaniałemi perspektywami tego interesu. Prosiłem potem wiele razy, aby mi pan nadesłał sprawozdanie do Ameryki. Nigdy nie otrzymałem żadnej cyfry wydobycia. Same ogólniki. Nic więcej. Teraz dowiaduję się nagle, wydobyliście tu przeszło półtora tysiąca kilogramów. To już ładna ilość. Nie przeczę. Ale gdzie ona jest. Z notatek pana widzę, że u Fedora, gdzie miała być magazynowana całość, złożył pan zaledwie 859 kilogramów. Gdzież jest reszta, co pan z nią zrobił? Na jakie cele roztwonił pan moje srebro?

Doktór Netreba nie odpowiadał, bębniąc wciąż na desce stołu jakiegoś jednostajnego, ale wojowniczego werbla.

— Milczy pan? — ciągnął dalej zapalczywie Amerykanin. — No więc teraz ja panu przedstawię moje notatki. Proszę. Niech pan je sobie przejrzy dokładnie. Zaręczam, że są bardzo ciekawe.

Nerwowym ruchem wyjął z kieszeni pękaty portfel z czerwonego safjanu i spośród zwitków banknotów dolarowych wyłuskał jedną jedyną małą kartkę, którą rzucił triumfująco na stół.

— Czytaj pan — warknął.

Doktór Netreba wziął kartkę niedbale, z taką miną, jakby całe to zajście bawiło go niezmiernie. Przeczytawszy jednak kilka wierszy, zmienił się na twarzy.

— Skąd ma pan te dane? — spytał zdumionym głosem.

— Jakto? To doktór Netreba, taki mądry, wszystko przewidujący, tak dobrze umiejący wywęszyć swym czułym nosem, gdzie ziemia ukrywa swe skarby, nie domyśla się, skąd mam te wiadomości? — sapał Amerykanin. — Doktór Netreba nie może odgadnąć, jakim sposobem dowiedziałem się, że uczony przyrodnik, potomek kniaziów, co niegdyś władali udzielnie, został złodziejem i okrada swojego zbyt łatwowiernego mocodawcę. Ależ najwyczajniej w świecie. Pan miał swoich zaufanych ludzi, którzy pilnowali, aby tu panu nikt nie przeszkadzał. Wiem. Przecież na to też wyciągał pan odemnie pieniądze. Dawałem. Owszem. Ale dla wszelkiej pewności, przez wzgląd na dobro pana samego — bo przecież taka nielegalna eksploatacja kopalni to rzecz niebezpieczna—postarałem się o własnych zaufanych ludzi. Od nich to...

Doktór Netreba stracił resztę równowagi. Zerwał się z krzesła i oparł rękami o krawędź stołu, groźny i fantastyczny w swym szerokim kapeluszu kowbojskim.

— Dosyć tego! — krzyknął. — Dosyć, panie... Mac Cramer! Tak, Przyznaję. Miał pan dobrych szpiegów. Od czasu rozpoczęcia eksploatacji tej kopalni na Czerwonej Przełęczy pięć razy już — tak, pięć — razy wysyłałem zagranicę transporty srebra. Sprzedałem je i gotówkę zużyłem na własne cele. Nie chciałem tego ukrywać. Pan mnie uprzedził tylko. Byłbym sam powiedział wszystko. Dlatego przecież przyprowadziłem tu leśniczego, aby potwierdził prawdziwość moich słów, że nie wziąłem nic ponadto, co wziąłem.

Urwał, bo mu zabrakło nagle tchu. Tymczasem drzwi uchyliły się ostrożnie i wyjrzała z nich przybladła, oblana potem, tłusta twarz karczmarza.

— Mówcie ciszej, — syknął ostrzegawczo. — W tej chwili przejeżdża ktoś drogą. Mogą usłyszeć.

W odpowiedzi rozległo się tylko energiczne tupnięcie nogą. Karczmarz zniknął za drzwiami natychmiast, jakby w obawie, że może wywołać jeszcze większy hałas, a Mac Cramer powiedział do doktora Netreby głosem, w którym dźwięczała raczej wymówka niż gniew:

— Dlaczego pan tak postąpił?

(D. c. n.)

Wieczór tańca Sorel i Grockego

Taniec stał się sztuką „en vogue". Tak długo tkwił gdzieś zapomniany, już nawet po Isadorze Duncan, że „Archires Internationeles de Danse" w Paryżu zorganizowało konkurs, który nam w blasku ukazał balet Joos'a, wyciągając taniec z mroku. Potem następuje konkurs w Warszawie, no i ostatnio w Wiedniu .

Konkurs warszawski pokazał szereg indywidualności o wielkim rozmachu twórczym, szereg talentów na wielką zakrojonych miarę. I w tem jego zasługa większa od paryskiego.

Laureaci tego konkursu Ruth Sorel i partner jej Georg Grocke, których występ odbył się w niedzielę w sali Konserwatorjum w Wilnie, to tancerze wspaniali, wysokiej klasy miedzynarodowej. Doskonałą technikę baletową zużytkowali nie w celu pokazania motylkowatych obrazków baletu klasycznego „grands siecles", a w kierunku uzyskania wyrazu artystycznego od leciutkiej groteski aż po tańce o dużem napięciu dramatycznem. I ta sprawność ich uplastycznia jeszcze te obrazy, które posunięte dalej w rozwoju formy, zacierają podkłady tematyczne.

Oczywista nie wystarczyłoby to, gdyby nie kompozycja solidna, dobrze przemyślana, budowa równomierna, gdzie wszystek materjał rozłożony jest tak, by punkt kulminacyjny wypadł w miejscu odpowiedniem. Ta właśnie umiejętność nakładania tworzywa, gromadzenia go, by stworzyć obraz wytrzymany w najdrobniejszych szczegółach — jest ich największym walorem artystycznym.

Ruch — piękna linja, jaką tworzą w tańcu, jest w każdej chwili artystycznie skończony. Gdyby na taśmie filmowej nakręcić ich taniec, każdy obraz da całość skończoną, wspaniałą w najdrobniejszym szczególe.

Taniec pozostaje u nich przez cały czas odpowiednikiem muzyki, widzimy organiczne zespolenie i wzajemne uzupełnienie dwóch sztuk. I jeśli za temat biorą muzykę Chabrier — ta niec wyjaśnia nam wiele rzeczy, które z podświadomości wychodzą. Jeżeli zaś muzyka jest dorabiana (jak to się zdarza b. często) do gotowej myśli, planu kompozycyjnego — to odpowiada ona najczęściej ruchowi zupełnie.

W układzie programu ich niema żadnych stopniowań, są wyraźne kontrasty, świadome zestawienia silnych akcentów.

A więc „Suita chłopska", która znajduje się w ich repertuarze od początku karjery nieprzerwanie stanowi ich gwóźdź. Jest to wspaniale uwydatniony i wyczuty folklor; ruchy pełne naiwnej, sielskiej radości i smętku naprzemian dają obraz miły, harmonijny. Tuż obok znajdujemy „Sylwetki bezkrwiste" — obraz mocnemi podkreślony barwami, wspaniały ruchowy wykładnik pięknej muzyki Chabrier. Obraz ten — to jakaś wizja Wellsowska, postacie, dziwolągi, które przyjdą. Dalej „Pieśń nad grobem" kompozycja o ciągłem wielkiem napięciu dramatycznem, potem „Kuglarza" — prawie groteskę.

Oczywista możnaby było o każdym tańcu zosobna powiedzieć bardzo wiele. Ale nie zastąpi to obejrzenia.

W wykonaniu solowem zaznacza się pewna różnica poziomów, na korzyść orel. Grocke — może muzycznie czulszy — znajduje się pod przewaga techniki zegarkowej, precyzyjnej ze szkodą dla ekspresji. I dlatego niekiedy się powtarzał. Sorel natomiast króluje w swych numerach. Pokazując całą gamę tonów od „Obrazu Pisanello" poprzez „Jeanne d'Arc" (kompozycji zanadto literackiej, programowej) do „Ptaka czarodziejskiego" doskonałej (choć niższej kompozycyjnie) „Onomatopei ruchowej — daje obraz indywidualności tanecznej o wielkim wyrazie artystycznym.

Oboje podkreślają wszystko, niekiedy bardzo dobremi kostjumami, kompozycyjnie związanemi z tańcem.

Wanda Feyn.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 7 lutego 1935 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, parytet Wilno, ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejsz. ilośc. w złotych za 1 q (100 kg)

Towar			od	do
Żyto	I standart	700 g/l	14 50	15.—
„	II „	670 „	13.00	13.25
Pszenica	I „	745 „	18 —	18.50
„	II „	720 „	16 75	17.75
Owies	I „	490 „	13.50	14 —
„	II „	470 „	12 50	13 —
Jęczmień	I „	655 „ (kasz.)	16.75	17.25
„	II „	625 „ „	15 25	16.—
Gryka	I „	630 „	14.00	14.50
„	II „	600 „	13.50	14 00
Mąka pszenna gatunek		I—C	—	—
„ „ „		II—E	25 25	25.75
„ „ „		II—G	21 50—	22 —
„ „ „		III—A	18.—	19.—
„ „ „		III—B	12.50	13 —
„	żytnia do 55%		23.50	24.—
„	„ do 65%		19.50	20.50
„	„ sitkowa		—	—
„	„ razowa		—	—
„	„ do 82% (typ wojsk.)		17 50	18.—
Otręby żytnie przem. standart.			7 50	8 —
„ przenne miałkie przem. st			10.—	10 50
Siano			7.—	7 50
Słoma			4.—	4 50
Siemię lniane b. 90% f-co st. załad.			46.—	46.50
Len czesany Horodziej basis I sk. 303 10			2340.—	2380.—
Len standaryzowany:				
trzepany Wołożyn basis I			1820.—	1860.—
„ Miory sk. 216.50			1600.—	1640.—
„ Traby za 1000 kg.			1820.—	1860.—
„ Horodziej			1950.—	1990.—
Kądziel Horodz. b. I sk. 216.50			1640.—	1680.—
„ maszynowa Nr. 16			1540.—	1580 —
Targaniec gat. I			1250.—	12[illegible] —

Gdy zabrakło na wódkę...

Wczoraj wieczorem do 3 komisarjatu P. P. wpadł młody chłopiec i podnieconym głosem zawołał:

— Do mieszkania mego ojca właściciela farbiarni przy ul. Tatarskiej 14, wtargnęli bandyci! Proszę ratować!

Jak się okazało, w godzinach wieczornych ktoś zapukał do drzwi farbiarni Portnoja. Gdy Portnoj otworzył drzwi, do mieszkania wtargnęło dwóch podhumorzonych osobników, z których jeden zamknął od wewnątrz drzwi, drugi zaś zażądał od Portnoja wydania pieniędzy, jak się wyraził: na wódkę i papierosy.

Spotkawszy się z odmową napastnicy sterroryzowali domowników, poczem jeden z nich skręcił wtył ręce Portnoja, a drugi zaczął przeszukiwać jego kieszenie. Gdy napadniętemu chciał przyjść z pomocą jego szwagier, obecny podówczas w mieszkaniu, jeden z napastników dotkliwie uderzył go po twarzy, poczem obaj zagrozili, że zdemolują mieszkanie.

Nie stracił orjentacji jedynie syn Portnoja. Chłopiec niespostrzeżenie przez tylne drzwi wymknął z mieszkania i co sił popędził do komisarjatu.

Obu osobników zatrzymano. Okazali się nimi Aleksy Palenko, zam. przy ul. Kolejowej 5 oraz Michał Gubinka, zam. przy ul. Wilkomierskiej. Obaj, jak się okazało, napili się wódki w jednym z szynków przy ul. Tatarskiej, a gdy zabrakło pieniędzy, postanowili uzupełnić powstałą w kieszeni lukę przy pomocy dokonania najścia na mieszkanie Portnoja. (c)

KRONIKA

Piątek 8 Luty

Dziś: Jana i Emiljana

Jutro: Apolonji i Cyrylla

Wschód słońca — godz. 7 m. 00

Zachód słońca — godz. 4 m.,07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 7/II — 1935 roku.

Ciśnienie 761
Temperatura średnia —6
Temperatura najwyższa —3
Temperatura najniższa —8
Opad ślad
Wiatr płd.-wschodni
Tend.: wzrost
Uwagi: chmurno, przelotny śnieg.

— **Przepowiednia pogody według P. I. M.:** Pogoda o zachmurzeniu umiarkowanem, miejscami opady śnieżne, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich i południowych.

Mroźno. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Jundziłła — Mickiewicza 33; Szyrwindta — Niemiecka 15; Mankowicza — Piłsudskiego 30; Sokołowskiego — Nowy Świat 2.

MIEJSKA

— BEZPŁATNE KĄPIELE DLA BIEDNYCH. **Zarząd Miejski w Wilnie, celem udostępnienia biednej i bezrobotnej ludności m. Wilna korzystania z bezpłatnej i należytej kąpieli, wydzierżawił kąpieliska z dezynfektorami w łaźni Agresta, przy ul. Mostowej 13 (tak zwaną łaźnię wojskową z wejściem od ul. Bogusławskiej).**

Rozkład użytkowania kąpieliska został ustalony w następujący sposób: kobiety — w poniedziałki, środy i piątki, mężczyźni — we wtorki i czwartki z podziałem dnia na godziny, a mianowicie: od 8-ej do 9-ej — pensjonarjusze z przytułków dla starców, od 9ej do 15-ej — dzieci ze szkół powszechnych publicznych i prywatnych oraz dzieci z ochron w wieku szkolnym, od 15-ej do 20-ej włącznie — dorośli biedni i bezrobotni.

Wszyscy zgłaszający się do kąpieli, którzy wykażą się niezamożnością lub kartą bezrobocia, jak również skierowani przez instytucje społeczne i dobroczynne korzystać będą z bezpłatnej kąpieli z dezynfekcją ubrań w-g ustalonego rozkładu w miarę pojemności łaźni.

— SPRAWA BUDOWY AUTOBUSÓW DALEKOBIEŻNYCH zmieniła się o tyle, że oprócz istniejącego już projektu wybudowania stacji na placu Towarzystwa Rolniczego przy ul. Zawalnej przybyły jeszcze dwa nowe projekty. Pod uwagę brane są: plac Bosaczkowy przy ul. Końskiej oraz jeden z innych placów w śródmieściu.

Władze miejskie wyrażają nadzieję, że roboty przy budowie stacji rozpoczną się jeszcze w roku bieżącym, praktyka jednak lat ubiegłych nie uzasadnia pod tym względem zbytniego optymizmu.

— BUDOWA POMNIKA MICKIEWICZA ULEGŁA ZWŁOCE. Mimo kilkakrotnych zapowiedzi mających się niebawem rozpocząć robót przy zakładaniu fundamentów pod pomnik Mickiewicza, roboty te, jak słychać, w roku bieżącym najprawdopodobniej nie dojdą do skutku. Komitet Budowy Pomnika nie posiada odpowiednich funduszów.

— ZAMIERZONE INWESTYCJE MIEJSKIE. W związku z układaniem preliminarza budżetowego na rok 1935-36 magistrat przewidział na inwestycję następujące sumy: na rozbudowę elektrowni i elektryfikację miasta — 390.000 zł. na roboty wodociągowo - kanalizacyjne — 400.000 zł na roboty drogowe —— 127.000 zł. W porównaniu z budżetem bieżącym są to sumy stosunkowo nikłe. Jeżeli nastąpi w zbliżającym się sezonie znaczniejsze ożywienie robót miejskich, to tylko dzięki dotacjom Funduszom Pracy. Wysokość jednak subwencyj z tej strony nie jest jeszcze znana. Dotychczas Fundusz Pracy wyasygnował jedynie 150.000 złotych na zabezpieczenie brzegów Wilji przed skutkami ewentualnej powodzi. Przyznania kredytów z Funduszu Pracy oczekiwać należy już w przyszłym miesiącu.

— PROJEKT BUDOWY ŁAŹNI MIEJSKIEJ. Na wiosnę roku bież. magistrat zamierza przystąpić do budowy łaźni przeznaczonej dla najbiedniejszych rzesz. Łaźnia ma być przerobiona z obecnej stacji pomp. która od chwili wybudowania t. j. od roku 1914-go stoi bezczynnie (przy ul. Sierakowskiego).

Z POCZTY

— **Nowy prezes zarządu okr. wil. Pocztowego P. W.** Zarząd Główny P. P. W. mianował ppułkownika inż. Kazimierza Goebla prezesem Zarządu Okręgu Nr. II P. P. W. Wilno.

WOJSKOWA

— POBÓR ROCZNIKA 1914-go. Referat wojskowy Zarządu miejskiego w najbliższych dniach prześle spisy poborowych rocznika 1914 do Starostwa Grodzkiego, które poczyni przygotowania do poboru tego rocznika. Pobór rozpocznie się w początkach maja rb.

GOSPODARCZA

— **O ulgi taryfowe przy eksporcie drewna przez Druję.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Wilnie ponownie wystąpiła do Ministerstwa Komunikacji w sprawie wprowadzenia ulgowej taryfy kolejowej na przewóz drewna do Drui dla wywozu zagranicę spławem po Dźwinie.

Taryfa ulgowa miałaby dostarczyć następujących asortymentów: kopalniaków, papierówki, słupów teletechnicznych, materjałów ciosanych oraz kloców osikowych i brzozowych.

Według otrzymanych informacyj, wniosek ten został już przez Dyrekcj P. K. P. w Wilnie przychylnie zaopinjowany.

— LUSTRACJA PRZEDSIĘBIORSTW HANDLOWYCH. Z polecenia prezesa Izby Skarbowej 15 bm. w Wilnie oraz na prowincji rozpoczną się lustracje przedsiębiorstw, celem zebrania materjału dla wymiarów podatków.

Lustracje będą przeprowadzone również i w tych przedsiębiorstwach, które opłacają podatek obrotowy ryczałtowy.

— RZECZOZNAWCY DO WYMIARU PODATKU OBROTOWEGO. Wileńska Izba Przemysłowo - Handlowa zwróciła się do poszczególnych instytucyj gospodarczych z propozycją wyznaczenia przedstawicieli dla prac przy wymiarze podatku obrotowego za rok 1935.

— ROBOTY MIEJSKIE TRWAJĄ. Mimo ciężkich warunków terenowych i atmosferycznych magistrat w trosce o dostarczenie pracy bezrobotnym prowadzi nadal roboty przy budowie alei nad brzegami Wilji. Robociznę opłaca Fundusz Pracy. Codziennie zatrudnia się na tych robotach od 150 do 200 bezrobotnych.

— **Deficyt Kasy Chorych.** Z bilansu Kasy Chorych w Wilnie za r. 1933 dowiadujemy się, że Kasa w ciągu tego roku poniosła około 800 tys. zł. deficytu, wynikłego z niepłacenia składek ubezpieczeniowych.

Rok 1934 nie jest lepszym, gdyż niedobór w kasie spowodu nieściągniętych składek wynosi również zgórą pół miljona złotych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Do Członkiń Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Wszystkie Członkinie Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet proszone są o wzięcie udziału w nabożeństwie i pogrzebie ś. p. Zofji Kadenacowej — długoletniej Członkini Związku.

Punkt zborny na placyku przed Kuratorjum Szkolnem (Wolana) dziś (piątek) o ogdz. 11,30.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dn. 8 b. m. w lokalu przy ul. Przejazd 12 odbędzie się 174 zebranie Klubu Włóczęgów. Początek o g. 1.30. Na porządku dzien. ref. mgra Stanisława Stankiewicza p. t. „Wrażenia z pobytu na terenie Nowogródczyzny". Informacji w sprawie zaproszeń udziela p. St. Hermanowicz codziennie w godz. 18—20. tel. 99.

— ODCZYT H. DEMBIŃSKIEGO. Związek Zawodowy Rolników z Wyższem Wykształceniem w Wilnie w dniu 11 lutego r. b. organizuje zebranie dyskusyjne, na którem zostanie wygłoszony referat p. d-ra H. Dembińskiego p. t. „Realizacja polityki socjalnej w rolnictwie Włoch faszystowskich".

Zebranie odbędzie się w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej — Dominikańska 13, początek punktualnie o godz. 19 min. 30. Informacyj w sprawie zaproszeń udziela p. inż. S. Perzanowski — Izba Rolnicza, Dominikańska 13, telefon 14—10.

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofji Kadenacowej

Zamiast kwiatów na grób ś. p. Zofji Kadenacowej złożył w naszej redakcji zł. 20 na opał dla najbiedniejszych Prezes Sądu Apelacyjnego p. Wacław Wyszyński.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Zofji Kadenacowej złożyli w redakcji na opał dla najbiedniejszych mieszkańców m. Wilna pp. Sewerynostwo Ludkiewiczowie — zł 50 i Ludwik Maculewicz — zł. 15.

Ku uczczeniu ś. p. Zofji Kadenacowej na Dom Sierot imienia Marszałka J. Piłsudskiego Janina i Aleksander Safarewiczowie złożyli w redakcji 20 zł.

Związek Legjonistów złożył w redakcji zł. 50 na cele „Stowarzyszenia Pomocy Społecznej" zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zofji Kadenacowej.

Komunikaty organizacyj

— **Peowiacy!** W dniu 8. II. r. b. organizacja nasza bierze oficjalny udział w pogrzebie ś. p. Z. Kadencowej. Zbiórka o godz. 11 w Straży Pożarnej.

Odwołanie „Zabawy legjonowej"

Związek Legjonistów zawiadamia, że zapowiedziana na sobotę dnia 9 bm. „Zabawa Legjonowa" nie odbędzie się.

Jednocześnie Związek Legjonistów składa zł 50 na cele „Stowarzyszenia Pomocy Społecznej" zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zofji Kadenacowej.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Składki gminne** w budżecie Wil. Gminy Wyznaniowej na r. 1935 preliminowane są na 278.000 zł., w stosunku do 240.000 z roku zeszłego. Gmina spodziewa się ściągnąć 120.000 zł. za r. 1935, 100 tys. za r. 1934, 10 tys. za r. 1933, 8 tys. za r. 1932, 2 tys. odsetek za zwłokę. W r. 1934 ściągnięto zamiast preliminowanych — 240.000 zł. tylko 185 tys. (m)

— **Rudolf Zasławski,** znakomity aktor żydowski, który przed cztery laty wystawił w Wilnie szereg sztuk, przyjechał znów do Wilna i wystąpi w sztuce D. Bergelsona „Midas ha din". (m).

ZABAWY

— **Kostjumowy Bal Sztuki „W Jedną Noc naokoło świata".** 9 luty. W Izbie Przemysłowo-Handlowej. Zaproszenia u Pań Gospodyń i w Kole Stud. Wydz. Sztuk Pięknych U. S. B. ul. Św. Anny 4, godz. 16—18. Wejście 4 zł., akad. 2 zł.

RÓŻNE

— **Zatwierdzenie konfiskaty „Kalendarza Narodowego".** Na posiedzeniu niejawnem Wileński Sąd Okręgowy rozpatrywał sprawę zajęcia przez Starostwo Grodzkie „Wileńskiego Kalendarza Narodowego". Po rozpatrzeniu sprawy Sąd powziął decyzję zatwierdzenia konfiskaty i pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej wydawców tego kalendarza.

— **Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Ofiarom Powodzi** komunikuje, że do dnia 7 lutego wpłynęło na konto P. K. O. Nr. 15.555 zł. 99.562,16.

List do Redakcji

W związku ze wzmianką o tonie cytry, umieszczoną w sprawozdaniu p. t. „Audycje Wileńskie" w N-rze 35 z dnia 5 bm. „Kurjera Wileńskiego", uważam za właściwe zacytować opinje kilku wybitnych przedstawicieli świata muzycznego w tej kwestji.

A więc F. Liszt nazwał cytrę „instrumentem marzenia" i powiedział, że jej miękki ton, subtelny a jednakże głęboki jednocześnie podnieca i uspokaja nerwy.

G. A. Lortzing — uznawał ton cytry za czarujący (reizend), który musi wywrzeć na każdego wrażliwego i odczuwającego piękno człowieka — niezatarte wrażenie.

F. Abt — wyraził się, że subtelny ton cytry nie ma sobie równego.

G. Meyerbeer podkreślił, że cytra mówi, jak żaden inny instrument, że ma ona duszę i że jej ton najwięcej przypomina śpiew.

Podobnych opinij mógłbym przytoczyć znacznie więcej, lecz uważam, że i te dostatecznie ilustrują wartość artystyczną cytry i sądzę, że chyba p. Ryky, autor cytowanego na wstępie sprawozdania z audycyj radjowych, nie będzie kwestjonował autorytetu powołanych muzyków w dziedzinie ustalenia wartości tonów instrumentów muzycznych.

Wilno, 6 lutego 1935 r.

Witold Jodko.

RADJO

WILNO

PIĄTEK, dnia 8 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka 7.35: Chwilka pań domu. 7,40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7,55: Giełda rolnicza. 11,57: Czas 12,00: Hejnał 12,03: Kom. met. 12,05: Codz. przegląd Prasy Polskiej. 12,10: Trio Jana Dworakowskiego. 12,45: My i nasze dzieci. 13,00. Dziennik południowy 13.05: Zespół mandolinistów 15,30: Wiad. o eksporcie polskim. — 15,35: Codzienny odcinek powieściowy. 15.45 Muzyka salonowa. 16,45: Audycja dla chorych 17,15: Trio gitarowe Epera. 17,50: Słuchowisko dla dzieci „Kostjum Arlekina", pióra Cioci Hali. 18,15: Koncert solistów. 18,45: „O mniejszościach narodowych w Wielkopolsce". 19,06 Pieśni Ignacego Lieliena do słów Juljana Tuwima. 19,20: Ś. p. Zofja z Piłsudskich Kadenacowa — wygł. Wiktor Piotrowicz. 19,30: Szalapin jako Don Kichot (płyty). 19,45: Program na sobotę. 19,50: Sport. 19,54: Wiad. sportowe. — 19,57: Wil. wiad. sportowe. 20,05: Omówienie programu symfonicznego. 20,15: Koncert symf z Sali Filharm. warsz. 22,30: Recytacje poezyj 22,40: Wil. wiad. kolejowe. 22,50: Koncert rekl 23,00: Kom. met. 23,05: Muzyka taneczna.

SOBOTA, dnia 9 lutego 1935 r.

6.45: Pieśń. 6.48: Muzyka. 7.35: Chwilka pań domu. 7.40: Program dzienny. 7.50: Koncert reklamowy. 7.55: Giełda rolnicza. 11.57: Czas 12.00: Hejnał 12.03: Kom. met. 12.05: Codz. przegląd Prasy Polskiej. 12,10: Koncert zesp. Tad Seredyńskiego. 13,00: Dziennik południowy. — 13.05: D. c. koncertu. 15,30: Wiad. o eksporcie polskim. 15.35: Codzien. odcinek pow. 15.45: Nowe nagrania na płytach. 16,30: Słuchowisko dla młodzieży. 17.00: Transm. nabożeństwa z Ostrej Bramy. 17.50: Rezerwa. 18,00: Przegląd prasy rolniczej. 18.10: Tygodnik litewski. 18,15: Sześć utworów Paderewskiego. 18,45: „Z badań nad zapłodnieniem i hormonami". 19,00: Pieśni Jarosława Kricki dla dzieci. 19,15: „Gostyń — miasto u stóp św. Góry". 19.25: Apel poległych. 19,45: Program na niedzielę. 19.50: Sport. — 19,52: Wiad. sportowe. 19,56: Wil. wiad. sport 20,00: To karnawał... wyk. ork. P. R. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: Jak pracujemy w Polsce. 21.00: Muzyka polska w wyk. ork. symf. 21.45: Ignacy Krasicki — szkic lit. 22.00: Konc. reklamowy. 22,15: Koncert orkiestry marynarki wojennej. 23.00: Kom. met. 23.05: Loża szyderców. 23.35: Gwiazdy kabaretu na płytach 24.00: Retransm. muzyki tan. z Londynu. 24.30. Transm. frag. z balu Wydz. Sztuk Pięknych.

Teatr żydowski

Jonas Turkow i Diana Blumenfeld

W „Folksteater" występowali przez dwa miesiące na gościnnych występach Diana Blumenfeld i Jonas Turkow. Turkow to wielostronna wielopłaszczyznowa i bardzo bogata organizacja artystyczna. Jest reżyserem, inscenizatorem i aktorem. Jako pełen ambicji i twórczej pomysłowości reżyser zerwał na scenie żydowskiej z szablonem sztuk salonowych. Pragnął dać próbę teatru o żywej tematyce socjalnej, przerobić rzeczywistość socjalną na mowę teatralnych środków artystycznych. Postawił sobie za cel inscenizację współczesności w najrozmaitszych jej przejawach. Od „Przyczyny" Leonarda Franka, do artystycznej reprodukcji dynamiki ruchów społecznych w ich dramatycznem starciu (w udramatyzowanych przez siebie nowelach Ławreniewa: „Czterdziesty pierwszy" i „Orłow"). Turkow jest również aktorem filmowym. To zdeterminowało zapewne w pewnej mierze i sposób, w jaki realizuje swoje pomysły. Góruje u niego metoda kinodramatyczna. Dążenie do monumentalności. Cyzelatorstwo, zmierzające do stworzenia z każdej scenki cacka artystycznego, stanowiącego dla siebie całostkę, przy równoczesnem unikaniu kunktatorstwa. Ma przytem dużo dobrego smaku i umiar, co chroni go przed nadużywaniem zewnętrznych efektów kinowych.

Partnerka Turkowa, Diana Blumenfeld, to artystka o dużym talencie, czujnej inteligencji i wrażliwej intuicji, bez której niema dobrego aktora. Przebija u niej przytem poważny i pełen umiłowania stosunek do sztuki. Każdy jej występ sceniczny to przemyślany i opracowany akt twórczy. W „Czterdziestym pierwszym" Ławreniewa stworzyła kreację, dawno nie oglądaną na scenie. Czuje się po każdym jej nowym występie, że artystka ta nie wyczerpała jeszcze kresu swoich możliwości i że w tej ciągłej pracy nad sobą dojdzie do bardzo oryginalnych, wysoko wartościowych dorobków.

Cóż że reżyserja ciekawa, oprawa sceniczna staranna, gra zespołu (Ginzburg o wyraźnej fizjonomji artystycznej, Maksimow, Musia, Kurc, Wajngold i i.) przekonywująca, kiedy publiczność... (stała... plaga dziś każdego teatru. Jak trudno dziś „sparzyć" tę nieodłączną i konieczną parę!). Ta przyczyna powoduje także przedwczesny wyjazd zespołu z Wilna, to unicestwiło przygotowania do wystawienia „Csibi" i zmodernizowanego „Hungerman un Kapcenzon" Goldfadena. Tak się w Wilnie układają stosunki, że żaden teatr żydowski na dłuższą metę utrzymać się nie może.

Mer.

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

— **Dziś** w piątek dn. 8 b. m. o g. 8 w. Teatr Miejski na Pohulance gra po raz czwarty doskonałą sztukę współczesną w 3-ch aktach J. Bommarta p. t. „Ten, który wrócił".

— **Poranek niedzielny.** W niedzielę dn. 10 b. m. o godz. 12-ej w poł. dana będzie doskonała sztuka w 5 obrazach K. Dickensa p. t. „Opowieść zimowa" dla młodzieży. Ceny propagandowe.

— **Popołudniówka niedzielna.** W niedzielę dn. 10 b. m. o godz. 4-ej przedstawienie popołudniowe wypełni przemiła i arcywesoła komedja muzyczna w 3-ch aktach „Rozkoszna dziewczyna". Ceny propagandowe.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy J. Kulczyckiej. Dzisiejsze widowisko propagandowe „Ptasznik z Tyrolu".** Dziś, o g. 18.15 w. przedstawienie z cyklu propagandowych. Ukaże się pełna cudownych melodyj, ogólnie lubiana, wartościowa op. Zellera „Ptasznik z Tyrolu" z J. Kulczycką i K. Dembowskim.

— **„Wiktorja i Jej Huzar".** Jutro, grana będzie w dalszym ciągu efektowna i świetnie wystawiona op. Abrahama „Wiktorja i Jej Huzar" która zdobyła wielki sukces artystyczny i cieszy się niesłabnącem powodzeniem.

— **Popołudniówka niedzielna w „Lutni".** — W niedzielę nadchodzącą na przedstawieniu popołudniowem po cenach propagandowych ujrzymy ostatnią nowość, barwną op. Stacha i Petersburskiego „Kochanka z ekranu".

— **Poranek symfoniczny w „Lutni".** Na 8-ym poranku symfonicznym, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o g. 12.30, dyrygować będzie Faustyn Kulczycki, dyr. Konserwatorjum w Katowicach. Solista: prof. H. Solomonow. W programie: Beethoven (symfonja Nr. 5), Mozart (uw. „Wesele Figara"), koncert skrzypcowy Saint-Saensa i t. d. Bilety od 25 gr.

— **Koncert Heleny Dal.** Dziś o godz. 8 wiecz. w sali Wil. Tow. Rosyjskiego (Mickiewicza 33) śpiewa znana śpiewaczka Helena Dal. Bilety do nabycia od godz. 7 na miejscu.

Krwawe i gorszące zajście podczas zaręczyn

W osadzie Zacharzyszki gm. zaleskiej 5 b. m. w godzinach wieczornych podczas obchodzenia zaręczyn wynikła bójka, w trakcie której porżnięty został nożami narzeczony Stefan Bilak oraz jego brat Jan. Marję Kulasównę rozebrano i wyrzucono na śnieg. Zajście zlikwidowała policja.

Na wileńskim bruku

ZŁODZIEJE W ROLI REWIDENTÓW ELEKTROWNI.

W mieście grasuje ostatnio para sprytnych złodziejaszków, która okrada przedpokoje.

Celem ułatwienia sobie procederu, złodzieje podają się za rewidentów Elektrowni Miejskiej i odwiedzają mieszkania rzekomo w celu sprawdzenia działalności licznika. Korzystając z nieuwagi domowników, kradną co się da, nawet liczniki elektryczne.

W ciągu ub. tygodnia zanotowano dwa wypadki wykradzenia liczników elektrycznych przy ul. Sadowej i Piłsudskiego. (e)

HARAKIRI BIURALISTY.

Wczoraj późno wieczorem, w mieszkaniu znajomych przy ul. Piłsudskiego 5, wbił sobie nóż w brzuch 29-letni biuralista Bolesław Adamowicz, zam. przy ul. Żeligowskiego 4.

Desperat przewieziony został w stanie ciężkim do szpitala miejskiego.

Jak przypuszczają, Adamowicz popełnił zamach samobójczy na tle ciężkich warunków materjalnych, gdyż ostatnio pozostawał bez pracy. Stan desperata jest poważny. (e)

PODRÓŻ POŚLUBNA.

— Jak się wam udała podróż poślubna do Szwajcarji?

— Znakomicie! Chciałbym pojechać tam jeszcze raz, ale sam. (Candide)

Nie może wyrzec się „fachu"

Niejaka Żakowska, jedna z wesołych cór Koryntu, zgłosiła się onegdaj do policji i złożyła zameldowanie, iż niejaki Antoni G., syn poważnej rodziny, pod pretekstem poślubienia jej wyłudził u niej kilkadziesiąt złotych i więcej się nie pokazuje.

Na podstawie tego doniesienia Atnoni G. został zatrzymany. W czasie przesłuchania stwierdził, iż ostatnie zakochał się w Żakowskiej i żywił w stosunku do niej poważne zamiary. Chciał ją poślubić, lecz jako warunek żądał, by porzuciła swój „fach". Żakowska narazie się zgodziła i wydała mu kilkadziesiąt złotych na kupno pierścionków. W międzyczasie jednak, o zamiarach jego dowiadziała się rodzina, która przeciwstawiła się jego projektowi, w dodatku Żakowska odmówiła wyrzeczenia się swego „fachu", zwrócił więc jej pieniądze. Żakowska chcąc zemścić się oskarżyła go o oszustwo.

Badana powtórnie Żakowska oświadczyła, że istotnie nie chciała się wyrzec swego „fachu". — Mam małe dziecko i niewierzyłem, by narzeczony mógł mnie z dzieckiem utrzymać.

Antoni G. został zwolniony. Żakowska pociągnięta zostanie do odpowiedzialności sądowej za wprowadzenie w błąd władz policyjnych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis